Ner 230. Kraków 9 Października — Piątek. Rok 1863.

CZAS

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni świąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE:		POCZTĄ (w państwie Austryackiem):	
rocznie	złr. austr. 20	rocznie	złr. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nie przyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Z C. K. SĄDU KRAJOWEGO
wydziału karnego.
Do Redakcyi Czasu.
w Krakowie.

Ces. kr. sąd krajowy dla spraw karnych, rozporządza umieszczenie załączonego pod ·/. wyroku na wstępie najbliższego Nru *Czasu* a· to na podstawie § 39 ustawy drukowéj.

Kraków 28 września 1863.

Dargun.

L. 15,376. Ces. kr. sąd wyższy kraj. w Krakowie na mocy władzy urzędowéj przez Jego ces. król. Apostolską Mość sobie udzielonéj, wyrok c. k. sądu krajowego w Krakowie, dla spraw karnych z dnia 22 kwietnia 1863 do L. 5120, którym:

1) Leona Chrzanowskiego współredaktora gazety *Czasu* od oskarżenia o wspólnictwo zbrodni zamięszania publicznéj spokojności z § 5, 10, 66 u. k. tudzież 35 ust. dru. daty 17go grudnia 1862 w myśl § 288 p. k. uwolniono i za niewinnego uznano, jak równie od zwrotu kosztów postępowania karnego, wolnym zostawiono;

2) Antoniego Kłobukowskiego odpowiedzialnego redaktora *Czasu* za winnego przekroczenia z §§ 32 i 33 ust. druk. uznano i za toż w myśl § 33 ustaw. druk. przy zastósowaniu § 261 u. k. na karę pieniężną w ilości 20 złr. w. a. tudzież na zwrot kosztów postępowania karnego skazano;

3) Antoniego Rothera rządzcę drukarni *Czasu*, za winnego przekroczenia §§ 31, 30 i 33 ust. dr. tudzież przestępstwa z §§ 31 9 ust. druk. uznano, i za toż w myśl § 33 tejże ustawy i przy zastósowaniu § 261 u. k. na karę pieniężną w ilości 30 złr. w. a. tudzież na zwrot kosztów postępowania karnego skazano, jednocześnie;

4) przepadek (utratę) kaucyi do wydawania gazety *Czasu*, w ilości 300 złr. w. a. złożonéj na korzyść funduszu ubogich miejscowych w myśl § 35 ust. dr. uznano;

i 5) zakaz dalszego rozpowszechnienia manifestu Langiewicza daty Goszcza 11go marca 1863 w N. 58 *Czasu* wyszłego na zasadzie § 36 tudzież zniszczenie skonfiskowanych (zaaresztowanych) dzienników Nr 58 *Czasu*, w których się artykuł korespondencyjny pod datą Goszcza 11go marca 1863 z odezwą (proklamacyą) Langiewicza znajduje, w myśl § 37 ust. druk. orzeczono, nakoniec,

6) na żądanie c. k. prokuratoryi rządowéj i stósownie do § 39 ust. druk. ogłoszenie tego wyroku karnego na wstępie Nru *Czasu* najwcześniéj wyjść mającego, które zaraz po prawomocności takowego na koszt skazanych nastąpić ma, nakazano, na odwołanie się obwinionych Antoniego Kłobukowskiego tudzież Antoniego Rothera co do nich zatwierdza, a co do Leona Chrzanowskiego jako odwołaniu się nie uległy, niewzruszonym pozostawia.

Kraków dnia 8 czerwca 1863. *Komers* m. p.

Kraków, dnia 8 października.

Anglia a nawet Francya mogą wyczekiwać w kwestyi polskiej; prędsze lub powolniejsze z ich stron działanie może być rzeczą sumienia, honoru, godności i moralnych względów, ale żaden naglący interes nie zmusza ich do spiesznej akcyi. Austrya zupełnie inne ma obowiązki, innym ulega wymogom, bo graniczy z widownią wypadków, bo bierze w nich udział bezpośredni, bo posiada Galicyę. Jeżeli utrzymywano, że posiadanie Galicyi jest powodem, dla którego Austrya musi oględniej i powolniej postępować w sprawie polskiej, jeżeli hr. Rechberg w swoich rozmowach z lordem Bloomfild zdawał się opierać na tych względach; to dziś właśnie przeciwnie Galicya jest głównym powodem, dla którego rząd austryacki winien prędkie, dzielne i stanowcze wziąść przedsiewzięcie, a argumenta używane w pierwszych dniach powstawnia, dziś po ośmiu miesiącach straciły wszelką wartość, inne zaś silniejsze winny popychać do decyzyi.

Nie potrzebujemy długo zastanawiać się nad niepodobieństwem dla mieszkańców Galicyi pozostania neutralnemi lub obojętnemi w obec walki z Moskwą. Prawo natury, wrodzone uczucie, które zrozumieć musi najzimniejszy mąż stanu, przykłady sąsiednich narodów, a choćby tylko dany w podobnych razach przykład przez naród niemiecki, czynią ich współudział rzeczą prostą i naturalną. Z resztą ich uczucia znajdują w dzisiejszych okolicznościach szczególną otuchę w opinii europejskiej, w głosie tak ludów jak rządów, w głosie parlamentów, w głosie samej Rady państwa austryackiej oraz w stanowisku zajętem przez rząd cesarski. Po tych wszystkich objawach, po tej pomocy moralnej i materyalnej niesionej przez obcych, jakże się dziwić pomocy przez Polaków niesionej. Polacy poddani Austryi nie starali się nigdy ukrywać swoich pod tym względem uczuć, i przekonań jakby w przeczuciu dzisiejszych wypadków wypowiedzieli szczerze i uczciwie swoją „solidarność z braćmi z nad Wisły i Wilii“ w owym pamiętnym adresie tak uprzejmie przyjętym przez p. ministra stanu.

Dziś w obec faktów, w obec przelewu bratniej krwi, w obec exterminacyjnej polityki Moskwy, łatwo pojąć jakie uczucia ożywiają obywateli galicyjskich. Lecz odpowiednie tym uczuciom działanie jest uważane za zbrodnicze, jest poszukiwane i karane na mocy litery ustaw i konwencyi z Rosyą. Ciągłe aresztowania, rewizye, konfiskaty zbytecznie popierają nasze twierdzenie; a jednak moralnie, humanitarnie, rząd na mocy prawa natury i w głębi przekonania uznać musi i uznaje właściwość tego działania a zachęca do niego swoją dyplomatyczną postawą. I tu właśnie wychodzi codziennie na jaw owa sprzeczność, o której przedwczoraj mówiliśmy, a której następstwa zbyt są smutne.

Więzienia nietylko napełnione, ale przepełnione są najzacniejszemi obywatelami, posłami, właścicielami, wszystkiemi reprezentantami tak moralnych jak materyalnych interesów prowincyj; a jednak nic to nie pomaga i działanie pomocnicze nie ustaje; przy tem zaledwie tysiączna część osób uważanych za winowajców uwięziona. Bo Prowincya nie może pozostać w tyle za rządem, not zaś pisać nie może, a jedynie danem jej jest uczucie swoje zgadzać z działaniem i z kierunkiem rządu w kwestyi polskiej, niosąc pomoc materialną sprawie, którą rząd wziął pod swoją dyplomatyczną opiekę; po za tem pozostawałaby tylko obojętność, z której nie wychodząc Galicya stałaby w tyle za rządem cesarskim, w tyle za całą Europą. I dla tego to może uczucie zbrodni tak obce jest sumieniu każdego w owem pomocniczem dziaaniu.

Lecz jeżeli indywidualnie nikt się nie czuje winnym, wspierając powstanie Polski przeciw Moskwie, jeżeli nikt w skutku tego nie usiłuje nawet uchylać się przed następstwami prawnemi, to dla umożebnienia tego pomocniczego działania w obec postępowania władz, narzuconą jest całemu krajowi, tajemniczość jako konieczność. Tak jest sprzeczność w której znajduje się rząd, zmusza do pokrycia tajemnicą działania mającego moralne uznanie jego dyplomacyi, równie jak świata cywilizowanego; i oto znowu pokazuje się sprzeczność.

Ile ta narzucona konieczność tajemnicy zawiera w sobie niebezpieczeństw nie trudno odgadnąć. Gdy tymczasem wiadomem jest, że obok jawności i obok otwarcia drogi prawemu i moralnie uzasadnionemu uczuciu, zawsze wszelkie chorobliwe dążności rozbijają się o sumienie i zdrowy rozum ogółu.

A przy tem nastąpić musi pomięszanie wszelkich wyobrażeń moralnych skoro po tej stronie granicy karane są jako zbrodnia usiłowania, mające na celu niesienie pomocy temu co po tamtej stronie uważane jest za bohaterstwo, męczeństwo i cnotę obywatelską, skoro ci dla których mocarstwa żądały amnestyi, zawieszenia broni i ustępstw, prześladowani są w Galicyi jako przestępcy. Czy taki stan przedłużając się nie osłabia powagi władzy? Czyż takie moralnie i politycznie anormalne położenie stworzone jedynie brakiem postanowienia, nie może pociągnąć za sobą następstw?

Tu odpowiedzialność za te następstwa spadłaby cała na sprzeczną politykę rządu, której nie zmienia pomimo ważności i grozy okoliczności a w skutku której sam daje rządzonym niebezpieczny przykład karania na mocy litery prawa, tego co w własnym jego sądzie i w sumieniu ogółu, jest sprawiedliwem i naturalnem.

Czyż wszystko to nie jest dostatecznem aby ze względów na Galicyę rząd powziął spieszne postanowienie? czyż nie uprawnia nas to do żądania aby sprzeczność usuniętą została. Zapisawszy tu dzisiaj tylko faktyczne teraźniejsze położenie Galicyi, zobaczemy w następnym artykule jakie do wyjścia z tej sprzeczności stoją otworem drogi

---

L'Europe podaje pod rubryką „*Communications*“ osnowę projektu noty równobrzmiącej w sprawie polskiej, proponowanego przez hr. Russela, Anglii i Francyi.

Opinia publiczna żywo zajmowała się doniesieniem naszem w Numerze z 2go października. Chcemy wytrwać w trudnem zadaniu wyjaśnienia sytuacyi splątanej równie przez sprzeczne interesa rządów jak przez namiętność stronnictw politycznych niektórych krajów.

Z drugiej strony powtórzenie artykułu w dzienniku *l'Europe* przez organ urzędowy gabinetu wiedeńskiego *Wiener Post* stwierdziło potrzebę, jaką uczuwają same rządy, aby się wyświetliły wreszcie owe ważne kwestye europejskie, które nieprzenikniona tajemnica zdawała się osłaniać do dziś dnia.

Według pogłoski całkiem bezzasadnej, której powszechna niecierpliwość nadawała wiarę, zapisaliśmy jako szczegół ciekawy, że Cesarz Napoleon miał proponować carowi wymazanie z traktatów zürichskiego i paryskiego wszystko to, co może upokarzać dumę rosyjską, byleby gabinet petersburski przystał na zawarcie zawieszenia broni z Polakami i na zwołanie kongresu. Są to twierdzenia tak śmiesznie urojone, iż graniczą z mistyfikacyą. Naprzód trudno zgadnąć, jakie mogą być warunki traktatu zürichskiego dotykające pośrednio lub bezpośrednio Rosyi. Następnie traktatu paryskiego nie mógłby zmienić sam fakt woli Cesarza Napoleona III, a najmniejszy krok w kierunku zmiany wywołałby natychmiast straszną kwestyę wschodnią.

Dosyć już jest trudności z kwestyą polską. Zresztą gabinet tuileryjski zachowuje chwilowo postawę zapowiedzianą ostatnią depeszą p. Drouyn de Lhuys. Czeka on na skuteczne propozycye.

Anglia i Austrya mające obowiązek działania, nie pozostają bezczynnemi. Chociaż obecność Cesarza Franciszka Józefa potrzebną jest do obrania nowej linii postępowania w kwestyi polskiej, hr. Rechberg nie chciał naśladować przykładu odwlekania, jaki dał książę Gorczaków.

Dość liczne zamachy popełnione zostały w Polsce przeciw ludzkości i cywilizacyi w ciągu długiego trwania płonnych układów. Utrzymywać dłużej nieporozumienia i dwuznaczności, a zarazem dozwalać, aby zbrodnia ciągle czerpała siły w ciągłej bezkarności, byłoby zwiększeniem odpowiedzialności, któréj brzemię mogłoby zniszczyć urok a może i przyszłość jakiegokolwiek państwa. Dla tego hr. Rechberg nie mógł się powstrzymać od uczynienia lordowi Bloomfield ważnych uwag co do osnowy noty hr. Russella. Poseł angielski, przesławszy te uwagi ministerstwu spraw zagranicznych, przybył w d. 30 września do hr. Rechberga z telegramem, w którym myśl lorda Russella była wyjaśnioną.

Minister austryacki nie więcej, niż za pierwszym razem, miał powodów być zadowolonym. Cokolwiekbądź pewnem jest dziś, że p. Drouyn de Lhuys i hr. Rechberg mają sobie przedłożony projekt noty równobrzmiącej, którą minister angielski proponuje do przyjęcia Francyi i Austryi.

Nota ta według lorda Russella winna być przesłaną w formie depeszy, przez trzy mocarstwa trzem swoim posłom w Petersburgu. Projekt noty ma jedną zasługę: że jest krótki.

Oto osnowa depeszy, którą minister spraw zagranicznych chce przez lorda Napiera przesłać ks. Gorczakowowi.

„Rząd królowej jest zupełnie zdania kanclerza rosyjskiego, że przedłużenie dyskusyi bezskutecznej jest całkiem niepotrzebne. Uważa przeto rozprawy za zamknięte, biorąc do wiadomości oświadczenie Rosyi dotyczące dobrych jej usposobień względem Polski.

„Lecz, ponieważ te oświadczenia nie objawiają się w faktach, i przeciwnie, położenie Polski utrudnionem jest w sposób najboleśniejszy i najbardziej nieludzki, gabinet angielski mniema, iż można z tego wszystkiego wyprowadzić sąd, że gdy Rosya nie dopełniła zobowiązań nałożonych jej traktatem 1815 r., utraciła zarazem wynikające z nich prawa do Polski.“

Taki jest projekt noty Russella. Nie posuwa on ani na krok kwestyi; wątpliwem jest również, czy będzie przyjętym.

Prócz natychmiastowych niebezpieczeństw wynikających dla Austryi samej, gdyby się miała przyłączyć do tej manifestacyi, zanim Francya i Anglia postanowią wypowiedzieć wojnę Rosyi — są inne jeszcze ważne niedogodności przywiązane do projektu lorda Russella. Powiedzieć Rosyi, że traktaty z r. 1815 są zniesione, jest to zagrać jej własną grę. Gabinet petersburski z najżywszem zadowoleniem pospieszyłby wziąść do wiadomości podobne oświadczenie, aby dowieść, że mocarstwa straciły wszelkie prawo interwencyi za Polską. I tak już kilku doradzców Cara napiera na księcia Gorczakowa, aby oświadczył, iż powstanie z jednej strony, a postawa mocarstw z drugiej, rozwiązały Rosyę ze zobowiązań zaciągniętych traktami 1815 r.

Dzienniki donoszące, że gabinet petersburski wydał już podobny manifest, są w błędzie. Lecz nie omieszka on tego uczynić, gdyby zaproponowana przez lorda Russella nota była przesłaną.

Pospieszmy się jednak uczynić uwagę, że sytuacya zostałaby uwolnioną od tych obaw, wątpliwości i niebezpieczeństw, gdyby, wysyłając z Austryą notę hr. Russella, Francya i Anglia gotowe były wypowiedzieć wojnę Rosyi. Lecz czyż są one więcej dziś gotowe niż przed kilku dniami? Odpowiemy na to wkrótce i nie omieszkamy przy tej sposobności odpowiedzieć na zarzuty czynione w pewnych sferach urzędowych paryskich artykułowi dziennika *l'Europe* z 2 października, a może podamy treść rozmów, jakie nastąpić mogą pomiędzy Cesarzem Napoleonem i księciem Metternichem w przedmiocie wielkich kwestyj europejskich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 października.

× FMP. Schmerling, dotychczasowy zastępca Namiestnika w Galicyi, wyjechał ztąd wczorajszym pociągiem do Wiednia. Dnia 8go b. m. ma tamże przyjechać z urlopu hr. Mensdorff-Pouilly. Po wysłuchaniu zdań i raportów tych obudwóch Namiestników o stanie i usposobieniach naszej prowincyi, ma się odbyć narada ministrów nad tem, jakie ma być nadal postępowanie rządu w Galicyi. Spodziewamy się, i słusznie, że jakiekolwiek w tym względzie zapadnie postanowienie, Nie będzie ono na niekorzyść tego kraju, który patrząc prawie własnemi oczyma na te niesłychane prześladowania, jakim ulegają jego rodzeni bracia w zaborze rosyjskim, dzieląc ich wszystkie zapały, niecierpliwości, oburzenia, rozpacze, hamowany ciągle w swoich najsprawiedliwszych chęciach przynoszenia tym nieszczęśliwym pomocy a nawet bardzo dotkliwie za same chęci prześladowany, umiał przecież wszystkim swoim uczuciom tak twarde założyć wędzidło, że przez ośm miesięcy nie tylko nie przekroczył w niczem granic wytkniętej sobie z góry politycznej zasady, ale nawet nie dopuścił się żadnej z tą zasadą niezgodnej manifestacyi. Taki dowód umiejętności panowania nad sobą i politycznej karności, jakich drugiego przykładu nie łatwo się doszukać w historyi, zasługuje na słuszne uwzględnienie a dostarczając dostatecznej podstawy dla zaufania, powinienby na postanowienia wyżwspomnionej narady wpłynąć przynajmniej o tyle, ażeby odtąd postępowanie rządowych organów w Galicyi zostało ściślej zastósowanem, tak do zasad konstytucyjnych, z pod których kraj nasz od ośmiu miesięcy jest faktycznie wyjętym, jak do przyjętej przez rząd zasady „humanitarnej“, przeciwko której wykroczenia organów podrzędnych równie są częste, jak przeciwko ustawom konstytucyjnym.

FMP. Schmerling zanadto krótko sprawował tutaj urząd Namiestnika, ażeby kraj był mógł jego zdolności i usposobienia wszechstronnie poznać i osądzić. To jednak pewna — i w tem jest zgodna ze sobą cała opinia powszechna — że podczas jego urzędowania każdy skarżący się był wysłuchany cierpliwie a nikt niegrzecznie nie przyjęty; nie widzieliśmy żadnego nacisku wywieranego z góry na władze wykonawcze w duchu krajowi nieprzychylnym, i nie wydawano żadnych ani rozporządzeń, ani rozkazów dziennych, pisanych ciemno albo dwuznacznie, mogących służyć organom podrzędnym za pozór upoważniający ich do popełniania bezprawiów. Jakkolwiek w kołach urzędowych panuje przekonanie, że hr. Mensdorff-Pouilly na swoją posadę powróci, są jednak wieści, że w razie, gdyby w Wiedniu postanowiono, postępować odtąd w Galicyi więcej konstytucyjnie i więcej humanitarnie, FMP. Schmerling zostałby mianowany stałym Namiestnikiem we Lwowie. Nominacya ta, poruczająca ster rządu mężowi, umiejącemu łączyć bezstronne uczucie słuszności z powagą i obowiązkami urzędu, sprawiłaby w całym kraju jak najlepsze wrażenie

Jak wam już wczoraj telegrafem donosiłem, jenerał Wysocki został wczoraj wywieziony do Linzu, gdzie na słowo honoru, że aż do dalszego postanowienia z miasta się nie wydali, zostanie puszczonym na wolną nogę. Rozporządzenie to wywołało tutaj ogólne uczucie wdzięcznego uznania, a to nie tylko dla tego, że nadwątlone zdrowie jenerała wymaga koniecznie swobodnego odpoczynku, ale także i z tego względu, iż wolno zeń wnosić, że w sferach rządowych zaczyna przemagać łagodniejsze usposobienie.

Dzisiaj w południe odprawił się pogrzeb ś. p. Arcybiskupa Gutkowskiego przy bardzo licznym udziale wszystkich warstw tutejszej ludności.

Wiedeń 6 października.

— *r.* Jak wiadomo, nadeszła niedawno do bundestagu angielska nota ostrzegająca od energiczniejszych uchwał przeciw Danii z powodu Szlezwiku i Holsztynu i dająca do zrozumienia, że gabinet londyński nie pozostałby obojętnym spektatorem w razie zakłócenia spokoju na północy skandynawskiej. Bundestag nie zważał na rzeczoną notę. Lord Russel począł teraz agitować po niemieckich dworach, ale w tonie mniej wyzywającym; ofiaruje swe pośrednictwo ale ogranicza je tylko na sam Szlezwik. Zmianę tę w angielskiej sympatyi dla Danii przypisują zachowaniu się Francyi. Lord Russel chciał pozyskać Francyą dla wspólnych środków morskich przeciw pretensyom Niemiec; ale Cesarz Napoleon kazał oświadczyć gabinetowi angielskiemu, że Francya nie miałaby nic przeciw skasowaniu pod pewnymi warunkami protokólu londyńskiego z 1852, który następstwo w całem państwie duńskim zapewnia Rosyi. Po śmierci teraźniejszego króla i następcy tronu, którzy oba nie mają potomstwa, Francya zgodziłaby się na oddanie księstw jako państwa udzielnego niemieckiej dynastyi Holsztyńsko-Glücksburskiej.

Z Rzymu dochodzą tu ze strony zwykle nieźle poinformowanej szczególniejsze wiadomości, które gdyby były prawdziwe, miałyby wielkie znaczenie jako objaw wielkich postanowień Cesarza Napoleona w innym kierunku. Mówią bowiem, że Cesarz francuski myśli wycofać się z Rzymu i że oświadczyć miał Wiktorowi Emanuelowi, iż ułatwi mu obronę Rzymu przeciw Garibaldczykom. Bardzo ważne wskazówki miano z Paryża przesłać do Watykanu, które miały już wywołać niezwykłe środki ostrożności, a mianowicie między innemi spakowanie tajnych archiwów. Jenerał Fanti ma być na wypadek wykonawcą tego planu, a w tym celu bawi obecnie w Rieti. D. 27go miał się nawet widzieć w Rzymie z naczelnikami tajnego komitetu. Donoszę o tem, nie biorąc na się odpowiedzialności za prawdziwość, chociaż jak wspomniałem, wiadomość ta z dobrego pochodzi źródła.

Wiedeń 7 października.

— *r.* Wrócić muszę raz jeszcze do podanej przezemnie w poprzednim liście wiadomości o kwestyi rzymskiej. Udzielono mi nowego szczegółu i zaręczano za jego prawdziwość. Od posła austryackiego w Rzymie, znanego barona Bacha, nadeszły tu podobnej treści wiadomości, co moja wczorajsza; a ma się to dziać po raz pierwszy, że baron Bach podobną ewentualność uważa za możliwą, a wyjście Francuzów z Rzymu za prawdopodobne.

Meksykańska deputacya, której się tu dziś spodziewano, przybędzie dopiero za kilka dni. Niema pewności, czy przyjmie ją Cesarz; a jeśli do tego przyjdzie, to Cesarz JMć przyjmować będzie kilku meksykańskich znakomitości jako osoby prywatne, a nie jako deputacyą ofiarującą koronę austryackiemu księciu. Tak prawdopodobnie wytłómaczą fakt, jeśliby przyszedł do skutku, organa urzędowe. Deputacya spostrzegła w odpowiedzi arcyksięcia brak jednej ważnej rzeczy, t.j. wzmianki o pożyczce i jej gwarancyi. Kwestya tej pożyczki jest dla kilku członków prowizorycznego meksykańskiego rządu najżywotniejszą, jeśli zadość uczynić mają temu, czego po nich żądają.

Z Londynu niema wiadomości o toczących się układach; natomiast krąży historya wprawdzie już niebardzo świeża, ale zawsze ciekawa. Trzy angielskie firmy w Hull odebrały w liście z Petersburga bardzo znaczne rządowe zamówienia, tyczące się dostarczenia podobno przeszło 3000 żelaznych dział ciężkiego i najcięższego kalibru. Jedna z tych firm uważała za dogodne, założyć w Kronstadzie filią, ażeby tam całkiem bespiecznie wykonać zamówienia. Pozostałe dwie firmy zapytały w *foreign office*, czy mogą przyjąć propozycye rosyjskie bez narażania się na niebespieczeństwo i karę. Odpowiedziano im na to mniej więcej w ten sens, że gabinet angielski bardzo to lubi, jeśli angielskie żelazo i angielska praca w najodleglejszych panują krajach; nie może więc ganić wykonania zamówienia. Gdyby groziło jakie niebespieczeństwo, gabinet dość wcześnie ostrzeże interesowanych. Odpowiedź ta datowana 2go sierpnia b. r., stanowiła więc dla ks. Gorczakowa dość wymowny komentarz do noty lorda Russella.

W lekarskim wydziale tutejszego uniwersytetu stanowi pierwsza prelekcya profesora anatomii Dra Hyrtla rodzaj małej inauguracyjnej uroczystości, na którą znaczna liczba słuchaczy się zbiera; a to tem bardziej, że głośny w świecie anatom w pierwszej anatomicznej prelekcyi zwykł wycieczki robić na pole obszerniejsze, na pole życia politycznego. Tego roku w dzisiejszej lekcyi wstępnej wspomniał o sprawie i narodzie polskim. Po słowach profesora: „Właśnie widzimy, wstrząśnieni do głąbi współczuciem, jak w najbliższem pobliżu naszem szlachetny ród bohaterów przelewa najdroższą krew, a ciemięzca uspakaja go w sposób, o którym napisał stary Rzymianin: „*ubi solitudinem fecerunt, ibi pacem fixerunt*“ nastąpiły przez kilka minut trwające okrzyki, w których słuchacze objawili swe współczucie dla narodu i sprawy polskiej.

Wiedeń 7 października.

Zajmująca teraz świat cały kwestya polska, oraz krwawa i zacięta walka, jaka się na ziemi polskiej toczy, tak silnie owładnęła u nas wszystkie serca, tak wyłącznie ogarnęła wszystkie umysły, iż chyba tylko przymusem dadzą się one skierować do innego przedmiotu, jeżeli ten nie zostaje w bezpośrednim związku z celem przez cały naród założonym. Jakkolwiek słuszną i naturalną rzeczą jest tu wyłączność, i każdy z nas jej ulega, wszelako zda mi się, iż winienem w dzienniku waszym, jako głównym krajowym organie, zwrócić uwagę na przedsiębiorstwo w kraju naszym zamierzone, nad którem w tej chwili obraduje tutaj wysadzona umyślnie z łona Rady państwa komisya. Chcę mówić o kolei ze Lwowa do Czerniowiec.

Założycielem tej kolei jest, jak wiadomo, pod przewodnictwem księcia Leona Sapiehy zawiązane towarzystwo angielskie z kapitałem 31 milionów reńskich w srebrze. Rząd ułożywszy się z niem o subwencyę, a raczej o rękojmią procentu 5% od kapitału, przedłożył Izbie ustawę, którą zapewne już podaliście czytelnikom waszym (patrz niżej). Nie myślę bynajmniej oceniać przedsiębiorstwa tego z ogólnego stanowiska ekonomicznego, uważałem zresztą, że postrzeżenia pod tym względem dają się mniej więcej do wszystkich kolei zastósować. Komisyi zaś wypada zostawić ocenienie kolei lwowsko-czerniowickiej pod względem finansowym i handlowym w odniesieniu do państwa, a względy te, również jak i strategiczne, zapewne dokładnie zbadane zostały w ministeryum, zanim postanowiono udzielić koncesyę na przedsiębiorstwo, którego rękojmia dochodów teraz potwierdzenia od obu Izb Rady państwa oczekuje. Nas atoli obchodzi może przyjrzenie się bliższe temu przedsiębiorstwu ze stanowiska krajowego, i zdanie sobie sprawy, jakie korzyści z przeprowadzenia owej kolei spłynąć mogą na Galicyę.

Nie potrzeba podobno zapuszczać się w rozbiór bardzo szczegółowy, aby widzieć, że kolej ta, będąc przedłużeniem kolei galicyjskiej Karola Ludwika, musi wpłynąć znacznie na losy tej ostatniej. Że wpłynie korzystnie, to zdaje się, nie może żadnej ulegać wątpliwości. Nie mam tu nawet na myśli zwiększenia ruchu tak osobowego jak handlowego w przyszłości, to jest, gdy kolej do Czerniowiec ukończoną zostanie, na co także długo bardzo czekać będzie trzeba, bo ma ona być w przeciągu trzech lat gotową; ale nie wdając się nawet w przyszłość, zaraz z rozpoczęciem budowy kolei lwowsko-czerniowieckiej, kolej galicyjska odnosić będzie pewne korzyści. Ona to dostawiać będzie materyałów, od niej zapewne administracya kolei lwowsko-czernowickiej wynajmie część dworca lwowskiego, który z takim kosztem wystawiony, jak dzisiaj, opłacać się nie może itd.

Pominąć nie wolno także, iż ustalenie to dochodów kolei galicyjskiej, a nawet aż do pewnego stopnia ich powiększenie, która jest niezawodnem następstwem założenia kolei lwowsko-czerniowieckiej, wpłynie oczywiście na zdanie komisyi Rady państwa, i przyczyni się do potwierdzenia żądanej poręki, gdyby już nie wystarczyły te względy, że przyszłość samej kolei lwowsko-czernowickiej zdaje się być zapewnioną, skoro ją zakładają Anglicy. Nikt nie zaprzeczy, iż rozumieją oni

najlepiej praktyczność podobnych przedsięwzięć, zbudują zaś kolej rzeczoną o wiele taniej, aniżeli naprzykład kosztowała kolej galicyjska.

Nie może także być obojętnem wprowadzenie do kraju naszego 31 milionów reńskich obcego kapitału, mówię obcego, bo przy dzisiejszych wysileniach nie można podobno rachować na wielki udział kapitałów krajowych w tem przedsiębiorstwie, chociaż, o ile wiem, udział ten chętnie przyjętym będzie. Z tego kapitału niezawodnie połowa zostanie w kraju przez zakupno materyałów budowlanych, jakoto drzewa, kamieni, wapna itd. oraz przez płacę robotników, techników, administracyi itd.

Lecz powie kto może, że korzyści te materyalne nie wynagradzają konkurencyi zbożowej, jaka się otworzy, zwłaszcza, gdy kolej rzeczona przedłużoną będzie do Galaczu, że zasypie nas zboże mołdawskie i inne. Szkody, jakie się ztąd okażą, będą tem dotkliwsze, że według zamierzonego i już wytkniętego kierunku, idącego obok Wybranówki i na Halicz, kolej ta pomija najurodzajniejszy obwód Galicyi, jakim jest Tarnopolski, że nie dotyka główniejszych miast. Te i tym podobne zarzuty dały się nieraz już słyszeć. Zastanowiwszy się tylko nieco głębiej, upadają one przed naturą rzeczy.

Co się tyczy konkurencyi zbożowej, to na takową przygotować się koniecznie należy, bo ona jest skutkiem pary. Prąd kolei żelaznych jest niepowstrzymany; a to pewna, że wszędzie zaprowadzają one konkurencyę a przynajmniej ją ułatwiają. Chcąc, aby nie miała konkurencya ułatwienia przez koleje żelazne, byłoby to chcieć znieść parę.

Co się zaś tyczy kierunku wytkniętego kolei lwowsko-czerniowieckiej, ten jest odpowiedni naturze samej kolei. Kolej ta, będąc gałęzią jednej z głównych arteryj handlowych w Europie, będąc europejską, nie może być wyłącznie krajową i uwzględniać potrzeb jedynie lokalnych, już dla tego samego, że musi być najkrótszą, musi zbliżać się o ile można najbardziej do linii prostej, tak zwanej *vol d'oiseau*. Owóż kierunek (*tracé*) kolei lwowsko-czerniowieckiej o parę mil tylko jest dłuższy od kierunku matematycznie prostego. Koleje, jak rzeczona, są to właśnie jakby arterye, do których spływają inne żyły; koleje boczne (*embranchements*) łączą kolej tę z miastami i odpowiadają miejscowym wymaganiom. Nie ma powodu, dla czegoby takowe nie miały połączyć z nią miast ważniejszych, jako to Tarnopola, Stryja; gdy tymczasem kolej lwowsko-czerniowiecka przerzyna kraj środkiem i zarówno jest dostępną dla okolic bogatych po obu jej stronach leżących. Gdyby kolej, która ma być główną komunikacyą handlową, nie była krótką, lecz chciała zadość uczynić wymaganiom miejscowym, czyniąc różne zwroty i załamy w swym przebiegu, natedy łatwoby się zdarzyć mogło, że później boczne koleje sprostowawszy jej zakręty, stałyby się główną koleją i przejęłyby transporta, uskuteczniając je prędzej i łaciniej.

Każde przedsiębiorstwo ma swoje konieczne warunki, od ktorych odstąpić nie może. Kolej europejska nie może być wyłącznie miejscową i krajową. Lecz czyż nie ma dla nas korzyści w tem właśnie, że kolej lwowsko-czerniowicka nosi ten charakter? Czyż to nie dobrze, że Anglicy przypatrzą się nam trochę bliżej, że się przekonają, iż ziemia nasza jest sposobną do przedsiębiorstw, że Anglia mogłaby mieć interesa w Polsce? Czyż to nie dobrze, że włościanie w tej chwili, gdy kwestya polska za europejską uznaną została, kolej mająca się budować ze Lwowa nosi tak wybitnie tę cechę?...

Zda mi się, że przedłożone uwagi wystarczą aby okazać, iż kolej zamierzona przyniesie rzeczywiste dla kraju naszego korzyści, że przeto udanie się tego przedsiębiorstwa, na czele którego rodak nasz zasiada, nie może być obojętnem dla nikogo, co wie, jak dalece wzrost materyalny kraju przyczynia się do podwyższenia siły jego moralnej.

Chełmno 3 października.

Jeden z obywateli tutejszej okolicy p. Zygmunt Działowski, syn hr. Ksawerego Działowskiego z Mgowa, aresztowanym przed dwoma tygodniami został. Sprawa jego toczy się w sądzie berlińskim i chełmińskim. Niewiadomo, jak dalece ona postąpiła, lecz przytoczę kilka szczegółów jej dotyczących, jako zdolnych rzucić światło na procesa polityczne. Landrat chełmiński Schröetter, będąc raz na odpuście w Błędowie, opowiadał w towarzyrzystwie kilku niemieckich obywateli szczegóły walki pod Nietrzebą, Dębnem i Sosnowcami, gdzie p. Działowski walczył, tudzież o mniemanej jego śmierci i pogrzebie za niego w Lipnie odprawionym. Wdali się w tę rozmowę księża, a mianowicie ksiądz Krakowski i p. Koerber. Teraz więc landrat żąda zeznania od tych dwóch osób, że to one mu te wszystkie szczegóły opowiadały, i zażądał nawet powołania ich do przysięgi. Zeznali oni wprawdzie, lecz tak jak im sumienie kazało: i landrat przekonany, że kłamliwie rzecz przedstawiał, dostał surową od rządu naganę. Takich to środków pruscy urzędnicy używają. Powiaty tutejsze zresztą spokojne. Zabrano niedawno kil kaset sztuk broni i 25 siodeł. Przed trzema dniami zatrzymali Prusacy w Toruniu 11,250 centnarów siarki i saletry złożonej na czterech statkach parowych a jadących do Polski, gdy wszystka ta mniemana amunicya zwiezioną do miasta została. Ludzi na statkach będących aresztowano, a statki same sekwestrem obłożono. Tymczasem nadeszło uwiadomienie, iż ta amunicya dla Moskali przeznaczoną była. Rząd więc, utraciwszy kilkaset talarów na koszta, napowrót oddał i odesłał wszystko. Moskale otrzymują w podobny sposób wszelkiego rodzaju pomoc z Prus tak w materyałach wojennych jak i w przeszkodzeniu dostarczania takowych Polakom.

Wrocław 6 października.

† Paryska depesza telegraficzna z d. 4 b. m., która zaprzecza doniesieniom o rozpoczęciu nowych układów pomiędzy Francyą, Anglią i Austryą w sprawie polskiej, mianowicie o gotowości Francyi i Austryi do ogłoszenia traktatów 1815 r. za zniesione, zasługuje zdaniem mojem na zupełną wiarę. Powodem do tych pogłosek była oczywiście mowa lorda Rusella, którąście w niedzielnym numerze *Czasu* zamieścili. Cała prasa europejska wzięła ją pod ścisły rozbiór, wyciągnęła z niej wnioski bardzo daleko sięgające, i wytknęła kierunek przyszłemu działaniu dyplomatycznemu, nie zważając ani na chęci, na wolę, ani nawet na materyalną możność gabinetów pośredniczących działania w tym kierunku. Prywatne mowy ministrów angielskich nie są jeszcze aktami dyplomatycznemi, w niczem gabinetu nie obowięzują, i nie wskazują nawet zawsze istotnej myśli jego. Tak się niezawodnie rzecz ma i z objawioną przez lorda Russella myślą, że Rossya, zrywając warunki traktatu wiedeńskiego, pod któremi posiadała kraje polskie, pozbyła się tem samem tytułu prawa do posiadania tychże, i powróciła do tytułu pierwotnego podziału, do tytułu zdobyczy.

Myśl jest loiczna i słuszna; ale bardzo wątpię, aby lord Russel, a zwłaszcza gabinet angielski, zgodził się na wyciągnięty z niej przez prasę francuską wniosek, że traktat wiedeński, zerwany przez Rosyą, przestał w ogóle istnieć jako publiczne prawo europejskie. Traktat wiedeński, mimo dokonanych w nim w biegu czasu bardzo licznych wyłomów, jest dotąd prawną podstawą terytoryalnego porządku Europy. Z zniesieniem go przywróconoby panowanie prawa podboju, prawa mocniejszego, prawa pięści. Być może, że Europa przejdzie raz jeszcze przez taką próbę, bo traktat wiedeński nie jest dostateczną przeciw niej gwarancyą. Ale na takiem prawie porządek społeczny w Europie ostaćby się nie mógł. Dla tego mocarstwa eropejskie, powodowane wyzwaniem Rosyi, nie rozerwą odrazu traktatu wiedeńskiego, lecz zostawią dokonanie tego częściowemu działaniu historycznemu, jak to dotąd czyniły. Anglia już ze względu na Francyą, podejrzywaną ciągle, że dąży do odzyskania tak zwanych naturalnych granic, nie skłoni się do uznania traktatu wiedeńskiego za nieistniejący. Nie skłoni się do tego, tak mniemam, nawet względem Rosyi, mimo orzeczenia lorda Russela. Bo traktat wiedeński, dotyczący Polski, nie obowięzuje samej tylko Rosyi, lecz obowięzuje i Austryą i Prusy; jest jednym aktem dla wszystkich trzech mocarstw, które się krajami polskiemi podzieliły, aktem, jak mówi lord Russell, zdejmującym z podziału tego piętno sromoty i zbrodni przez nadanie mu pewnego rodzaju sankcyi przyjęciem go w księgę prawa narodów.

Jakże tedy akt ten ma być równocześnie z księgi tej i wymazany i w niej pozostawiony: wymazany dla Rosyi, pozostawiony dla Austryi i Prus? Jakże w pierwszym razie rozbiór Polski, straciwszy czasową sankcyą, ma odzyskać nanowo znamię jakiem go napiętnowano, a w drugim razie, zachowując sankcyą, ma być oczyszczonym z tego zarzutu? W prostym następstwie jednostronnego uznania traktatu wiedeńskiego za nieistniejący zmieniłby się cały prawny stosunek Polaków zostających pod panowaniem rosyjskiem, a zostających pod panowaniem austryackiem i pruskiem. Pierwsi straciliby wprawdzie opiekę europejską, której zresztą nigdy rzeczywiście nie doznali, ale odzyskaliby prawo przyrodzone walczenia o swą niepodległość przeciwko najezdzcy pozbawionemu wszelkiego tytułu prawa; uznanie traktatu wiedeńskiego za nieistniejący dla Rosyi mieściłoby w sobie pośrednio uznanie obecnego powstania polskiego za stronę wojującą; byłoby to pierwszym krokiem do uznania narodowości polskiej pod zaborem moskiewskim za politycznie niezawisłą. Polacy pod panowaniem austryackiem i pruskiem nie mogliby na to rachować. W obec istniejącego traktatu wiedeńskiego powstanie ich byłoby uważane za bunt. Mocarstwa europejskie zachowałyby się względem nich tak jak się zachowały względem powstania królestwa kongresowego w r. 1831. Pojąć łatwo, jak płonnem jest przypuszczenie, że Austrya skłania się do układów z Francyą na podstawie ogłaszającej traktaty 1815 r. za zniesione. Przypuszczenie to miałoby tylko w tym razie jakiś sens, gdyby Austrya miała zamiar zrzeczenia się swego działu, a o tem nie masz mowy. O Prusiech, niemających udziału w akcyi dyplomatycznej, trudno coś powiedzieć. W każdym razie stanowisko ich nie byłoby inne jak Austryi.

Rzym 29 września.

Dnia wczorajszego wbrew powszechnemu mniemaniu, Ojciec święty na konsystorzu słów kilka przemówił o Nowej Grenadzie; było to tylko dopełnieniem encykliki wystósowanej dnia 17go bm. do biskupów tegoż kraju. O Polsce wzmianki nie miało być i nie było tą razą, albowiem Papież oczekuje, aby nieco czasu upłynęło między jubileuszem a konsystorzem, na którym się odezwie w tej sprawie. Już biskupi francuzcy idą za przykładem Papieża: pierwszym, który publiczne modły za Polską nakazał, był X. Cruice biskup marsylski. Urządził on wielkie nabożeństwo, które się odbyło onegdaj na górze Notre Dame de la Garde. Ołtarz był wzniesiony pod gołem niebem, a ludność całego miasta górę okrywała. Za X. Cruice poszedł słynny X. Dupanloup biskup orleański. Za nimi inni. Znany z wymowy X. Plantier biskup z Nimes miał wydać w tych dniach okólnik za Polską.

Ojciec święty mianował wczoraj siedmnastu biskupów, których imiona znajdziecie w *Giornale di Roma*. X. Litwinowicza nominacya, której oryginału nie dostawało, nadeszła przed samym konsystorzem, tak, iż wnet mógł być prekonizowanym metropolitą lwowskim i arcybiskupem halickim. Biskupem zaś przemyskim łacińskiego obrzędu, Ojciec święty prekonizował X. Antoniego Manastyrskiego, dziekana lwowskiego i opata żółkiewskiego. Został także prekonizowanym biskupem Nikopolitańskim w Bulgaryi X. Józef Pluym, Holender z Roterdamu, przytem trzej biskupi francuzcy z Cahors, Perigueux, le Puy itd. Inni biskupi w liczbie kilkunastu także mianowani będą w przyszły czwartek na drugim tajnym konsystorzu, co się po publicznym odbędzie. Wczoraj kardynał de Luca, który we czwartek kapelusz otrzyma, dał swoje *ricevimento* w pałacu księżnej Sciarra, która się obecnie wsławiła przygodami swemi w Neapolu i dopiero co stamtąd z więzienia wróciła. Gości było nadzwyczaj mało, z powodu nowego przepisu kładącego jako warunek wdziewania munduru lub przeszłowiecznego stroju przy odwiedzinach kardynała, kiedy urzędową recepcyę daje.

P. Kisielew uwija się bez wytchnienia. Miał on przybyć dopiero w końcu października, a przyjazd swój o miesiąc przyśpieszył. P. Mayendorff nie spodziewał się go bynajmniej, i bardzo nie rad temu niespodzianemu powrotowi, bo jako chargé d'affaires ważniejszą miał rolę i podwyższone dochody. Mniemał on, że żarliwa protestacya przeciw jubileuszowi za Polską będzie dostateczną. Snać p. Kisielew i zwierzchnik jego książę Gorczakow inaczej rzecz osądzili. Wiem, że p. Kisielew występuje znowu z rewolucyjnemi oklepanemi strachami, starając się wzbudzić nieufność przeciw Polakom i przeciw Cesarzowi Napoleonowi, którego wcieleniem rewolucyi powszechnej nazywa. Wiadomo jednak, że tenże p. Kisielew przyjął pod swoją opiekę mazzinistów i najczerwieńsze stronnictwo tutejsze.

Wczoraj po konsystorzu Ojciec święty przyjmował księcia Konstantego Czartoryskiego.

Oservatore Romano zamieści pojutrze depeszę Rządu Narodowego do księcia Władysława Czartoryskiego. Depesza ta wzbudza tu podziw i uwielbienie nawet u osób bardzo dotąd dla sprawy naszej oziębłych. Jest ona świetnym dowodem niepospolitego rozumu, dyplomatycznego taktu i niezrównanej mądrości politycznej. Niepodobna przemawiać w imie najoczywistszego prawa i najświętszej sprawiedliwości z większą godnością i siłą, bo z siłą, która jest w pełni własnego poczucia i miarkuje siebie samą, niedozwalając sercu ani razu silniej zapukać, mowie ani na chwilę słusznego wzruszenia objawić, lecz wszystek szał i zwierzęcość moskiewskiego najazdu puszczając na ostrze chłodnego nieubłaganego rozumowania. Jest to arcydzieło patryotyzmu i zimnej krwi.

Lwów 7 października. *Gazeta Narodowa* zamieszcza artykuł następujący pod tytułem: „Straże wiejskie w Galicyi", gdzie jest porównanie użyte bardzo trafnie:

Kronika nasza domowa od ośmiu miesięcy prawie niezmienna. Rewizye i uwięzienia, uwięzienia i rewizye! oto cała rozmaitość, jaką kronikarze dzienników krajowych mogą nadać mnóstwu swych raportów. Niemal w każdem doniesieniu tego rodzaju, obok piechoty, huzarów, żandarmów i urzędników powiatowych figurują także włościanie, bądźto w charakterze straży wiejskiej, która czyha u karczmy na przejezdnych, wypada z hałasem, przytrzymuje ich całemi godzinami, niekiedy bije i kaleczy, bądźto w charakterze asystencyi przy rewizyach domowych za powstańcami i bronią, przyczem odbywają się obławy formalne z pałkami i inną bronią pośród przekleństw i odkazywań, dyktowanych namiętnością agraryjną. Umieszczamy codziennie cały szereg scen takich, których widownią są bez wyjątku wszystkie obwody i powiaty Galicyi po kolei. Umieszczamy je dla tego, aby zwrócić uwagę władz krajowych na niestósowność a nawet szkodliwość używania jednej warstwy ludności za straż i kontrolę drugiej.

Miło nam zapisać tu opinię, jaką daje urzędowa *Lemberger Ztg* w tej materyi. W pewnej korespondencyi pisze ona:

„Zwykle można natrafić na zgraję chłopów i kilku żołnierzy, którzy wspólnie działają. Niezawsze kończy się dobrze, często popełniają oni brutalstwa, które zupełnie odpowiadają stopniowi oświaty tych nieświadowych, a teraz do niejakiej władzy doszłych ludzi. Niedawno zatrzymali oni wóz pocztowy, w którym siedziało dwóch panów i jedna dama. Było to wieczorem, a podróżni sądzili, że nim się zciemni, dostaną się do Radziwiłłowa. Lecz straż włościańska postanowiła zatrzymać ich przez noc w lesie. Pozwolono im od jechać dopiero nazajutrz, gdy pop miejscowy przeczytał pasporta i uznał, że są w porządku. Straż ta, która w chwilach tak krytycznych, jak obecna, jest rządowi bardzo na rękę, oszczędzając mu armię, szpiegów i żandarmów, może za sobą pociągnąć najgorsze skutki. Chłopi, przyzwyczajeni do ślepego i biernego posłuszeństwa, czołgający się na klęczkach przed każdym znaczniejszym panem, osiągnęli teraz w jednej chwili pewną władzę. Pełnią służbę policyi i straży, tworzą niejako władzę pod kierownictwem duchowieństwa, nie są w swej gorliwości ograniczeni żadnemi przepisami, a gdy miną nieszczęsne czasy nieporządku, nie będzie ich można znowu powściągnąć. Włościanie będą mieć swą wolę, będą rozprawiać, krytykować, a rząd teraz wspierany od nich, będzie miał przez nich później niemałe kłopoty."

Niejeden z obywateli wiejskich, odczytawszy niniejsze sprawozdanie dziennika urzędowego, zawoła bez wątpienia: „A to z moich stron korespondencya! — A to widocznie ktoś napisał od Brzozowa!" — „Nie, powie drugi, to list z okolic Olszanicy w Złoczowskiem." Trzeci będzie się klął, że to najwierniejsza w świecie fotografia stosunków teraźniejszych w Tarnopolskiem.

My nie chcąc czytelników trzymać w błędzie, powiemy, że to korespondencya ani od Brzozowa, ani z okolic Olszanicy, ani z Tarnopolskiego, lecz mowa w niej o Wołyniu, zostającem pod rządami Anenkowa, ddto Brody, d. 7 września. (*Lemberger Ztg* N. 208).

Wiedeń 7 października. W celu pokrycia kwoty 16,115,200 złr. m. a., jako części niedoboru w okresie skarbowym od 1go listopada 1863, do końca grudnia 1864, minister wnosi nadzwyczajny podatek rozpadający się na podatek: a) *osobowy*, b) *zbytkowy*, i c) *klasyczny*.

Podatek osobowy. Podatkowi temu podlegają wszyscy w kraju przebywający poddani państwa bez różnicy płci, od skończonego szesnastego roku począwszy. Cudzoziemcy podlegają mu tylko wtedy, jeżeli dla zarobku albo przez cały rok przebywają na tem samem miejscu w państwie, albo ze względu na inny stały podatek, płacić są obowiązani.

Od podatku osobowego są uwolnieni: *a)* oficerowie zostający w czynnej służbie i żołnierze, patentowani inwalidzi, tudzież ich żony wraz z dziećmi wyżywienia potrzebującemi; *b)* strażnicy finansowi i straż w publicznych domach karnych wraz z żonami i wyżywienia potrzebującemi dziećmi; *c)* członkowie zakonów kwestujących; *d)* ubodzy umieszczeni w domach przytułku, albo w zakładach dobroczynności, albo tylko z jałmużny żyjący.

Podatek osobowy wymierza się według trzech stopni, i wynosi w okresie skarbowym w 1szym stopniu 25, w drugim 50 krajcarów, w 3cim stopniu jeden złr.

W tych stopniowych oddziałach umieszczeni będą do płacenia obowiązani, w części podług swych osobistych przymiotów i sposobu zarobku, w części podług swych wyższej możności płacenia w ogóle.

Do pierwszego oddziału należą wszyscy właściciele gruntów i domów, rzemieślnicy i przekupnie, tudzież inne osoby, które dla niedostateczności posiadania lub rzemiosła zmuszeni są dla utrzymania się szukać pobocznego zarobku, mianowicie płacy dziennej; czeladź służąca, wyrobnicy, czeladź rzemieślnicza i inni mniejsi pomocnicy i samodzielni robotnicy; zostający w czynnej służbie albo w stanie spoczynku osoby niższych stopni służbowych państwa, kraju, gmin, stowarzyszeń, korporacyj, publicznych i prywatnych zakładów.

Do drugiego oddziału należą nie objęci w pierwszym oddziele posiadacze gruntów i domów, rzemieślnicy i handlujący; prócz tego zostający w służbie państwa, kraju, gminy, stowarzyszeń, korporacyj, publicznych i prywatnych zakładów, czy to są jeszcze czynni czy w stanie spoczynku, księża, lekarze, adwokaci, notaryusze, nauczyciele, pedagogowie, artyści i inne osoby, które podług zatrudnienia na równi uważać można z dopiero co wymienionemi.

Do trzeciego oddziału wchodzą ci opodatkowani, u których w ogóle przypuścić można większą możność płacenia, a zatem przedewszystkiem tacy, którzy płacą podatek zbytkowy.

Podatek osobowy wybierany będzie podług domów.

Podatek zbytkowy. Podatek ten opłaca się: a) od sług, b) od powozów, c) od koni.

a. *Podatek od sług*. Kto trzyma służbę t. j. służących i do składu domu należących wyższych domowników, podlega, jeśli go nie uwalnia paragraf dotyczący (§ 31), podatkowi zbytkowemu.

Wyraz „służący" obejmuje te osoby, które w gospodarstwie albo u pojedynczych osób stale się najęły do sprawowania fizycznych czynności, jakoto: dziewki, lokaje, kucharze, woźnicy i t. p. Za należącą do składu domu wyższą służbę uważane będą te osoby, których czynności nie stanowią zwykłych domowych robót, tylko wymagają pod pewnym względem wyższego wykształcenia; należą tu więc n. p. sekretarze, marszałki, domowi oficyaliści i t. p.

Podatek zbytkowy od służby tak ze względu na kategoryę służących, jako też na ich liczbę ustanawia się na ten okres skarbowy w następujący sposób:

Jeżeli dom z kilku osób złożony nie trzyma więcej jak tylko dwie sługi; podatek zbytkowy odpada.

Jeżeli jedna osoba trzyma więcej niż jednego służącego, albo dom z kilku osób złożony więcej nad dwie sługi, w takim razie za drugiego a względnie za trzeciego służącego płaci się podatek w kwocie 2 zł. r. a za każdego dalszego po jednym zł. r. więcej, jednak w żadnym razie nad 10 zł. r. od jednego służącego.

Za służących wyższej kategoryi płaci się po 10 zł. r. podatku.

b. *Podatek od powozów*. Kto ma powozy na resorach, (karety, powozy, kocze i t. p.) albo w ogóle wozy urządzone do wożenia osób (wszelkie rodzaje wózków, bryczek i t. d.) albo stale t. j. przynajmniej na przeciąg trzechmiesięczny w roku do wyłącznego używania wynajmuje, płaci podatek zbytkowy. Do tej samej kategoryi należą używane w niektórych krajach gondole i do wożenia osób przeznaczone statki.

Od wozów powyżej wymienionych następująca ustanawia się opłata: W Wiedniu, Pradze, Tryeście, Wenecyi 8 zł. r.; we wszystkich innych stolicach krajowych i miejscach nad 10,000 mieszkańców mających 6 zł. r.; w miejscach o więcej nad 2000 aż do 10000 mieszkańców 4 zł. r.; we wszystkich innych po 2 zł. r.

c) *Podatek od koni*. Kto posiada konie wierzchowe albo powozowe, albo stale, tj. przynajmniej na trzy miesiące w ciągu roku najmuje do wyłącznego używania, podlega, jeśli § 31 nie stanowi wyjątku, podatkowi zbytkowemu. Opłata według tych samych stopni i w tych samych kwotach jest naznaczona, co podatek od wozów w powyższym ustępie wymieniony.

Uwolnienie od podatku zbytkowego (§ 31 projektu do ustawy podatku zbytkowego). Od płacenia podatku zbytkowego uwalniają się: cesarski dwór ze względu na służbę dworską, powozy i konie; cudzoziemcy, jeśli wolni są od podatku osobowego; płacą zaś podatek, jeśli służbę, powozy, konie, stale trzymają po dworach swych w państwie austryackiem, nawet wtedy, gdyby cudzoziemiec, którego się to tyczy, nie bawił w Austryi; — oficerowie w służbie czynnej ze względu na swych służących do składu armii należących tudzież ze względu na należącą się im liczbę według etatu służbowego wierzchowców, wozów i koni pociągowych. To co tu powiedziano o oficerach, stosuje się także do urzędników obowiązanych do trzymania koni.

Ze względu na służbę uwolnione są od podatku zbytkowego: publiczne zakłady i towarzystwa, zajmujące się powszechnie użytecznemi celami, ze względu na osoby do tych celów używane, jako to: szpitale, ochronki i t. p. Właściciele ziemscy, przemysłowcy i kupcy ze względu na osoby dla zatrudnień w gospodarstwie, w przemyśle i handlu w służbie zostające, jako to: dziewki, terminatorowie, czeladnicy, subiekci, komisanci, majtkowie itp.

Podatku od wozów i koni nie płaci się od wozów i koni fiakierskich itp., od wozów, które siodlarze mają na sprzedaż; od koni używanych zwykle do ciężkich zaprzęgów; od koni roboczych potrzebnych w gospodarstwie i przemysłowych i handlowych przedsiębiorstwach; od koni po stadninach, a w ogóle takich, które trzymają się dla chowu.

Podatek klasyczny. Każdy austryacki poddany mający ogólnego dochodu czystego 600 złr. i nadto, płaci ten podatek. Przez ogólny dochód czysty rozumie się wszelki dochód jakiego bądź rodzaju osoby jako takej albo moralnej, czy to z źródeł krajowych czy z zagranicznych pochodzący, bez względu na to, czy się płaci już od niego lub nie podatek stały. Cudzoziemcy podlegają klasycznemu podatkowi wtedy, jeśli rok cały bawią w Austryi, i to tylko od dochodu z austryackich źródeł płynącego.

Od opłaty podatku klasycznego uwalniają się: 1) publiczne fundusze, o ile nie biorą udziału w prywatnych przedsiębiorstwach i ciągną ztąd dochody; 2) uprzywilejowany austryacki bank narodowy; 3) oficerowie w służbie czynnej od opłaty tym tytułem pobieranej; 4) klasztory z kwest żyjące i zakony trudniące się według swej reguły bezpłatnem wychowaniem lub pielęgnowaniem chorych; 5) domy ubogich i wszelkie zakłady dobroczynne i humanitarne, publiczne zakłady naukowe i pedagogiczne, jako też pod opieką kościoła w celach pobożnych i miłości bliźniego utworzone stowarzyszenia; 6) fundusze inwalidów; 7) procenta od publicznych obligacyj pożyczkowych, którym przy zaciąganiu pożyczki przyznano uwolnienie od podatku; 8) kwoty indemnizacyjne towarzystw zabezpieczających od szkód, które nie są powtarzającemi się rentami; 9) dodatki do podatków i inne rozkłady okręgów administracyjnych, obwodów, komitatów, powiatów, gmin itd., pozwolone im na pokrycie ich wydatków; tudzież opłaty, które pobierają od przekazanych im czynności urzędowych; 10) zbiorowe kasy sierot ze względu na procenta od ulokowanych kapitałów.

Opodatkowanie nastąpi w miejscu, gdzie osoba jako taka lub moralna mieszka; austryackich zaś oddanych zagranicą żyjących, w stołecznem mieście Wiedniu.

Wymiar podatku stosuje się według podanej w fasyi wielkości czystego dochodu, i rozpada się na pięć klas. Po odtrąceniu ciężarów z tytułów prywatnych i publicznych dakin, dochód 600—1000 złr. wpisany będzie do kadastru z $^{3}/_{10}$, od 1000 do 3000 z $^{5}/_{10}$, od 3000—6000 z $^{6}/_{10}$, od 6000 do 8000 z $^{8}/_{10}$, a wreszcie dochód 8000 złr. i nadto z całą kwotą.

Projekt ustawy koncesyi na przesiębiorstwo Lwowsko-Czerniowieckiej kolei żelaznej.

1. Rząd ręczy kolei ze Lwowa do Czerniowiec poprowadzonej, przez 90 lat licząc od dnia otwarcia rzeczonej kolei, $5^{1}/_{5}$ procentowy czysty dochód od kapitału 31 milionów zł. r. m. a. w srebrze, i to w ten sposób, że gdyby roczny czysty dochód kolei niedoszedł do kwoty w okrągłej sumie 1,600000 zł. r. m. a. w srebrze (równającej się sumie, którąby według kursu odpowiadała 160,000 f. szterl.) rząd wypełni niedobór.

2. Z zaręczonego czystego dochodu przyznacza się 1,550,000 zł. r. na oprocentowanie, a 50,000 zł. r. na umorzenie kapitału.

3. Dodatek, któryby rząd z powodu przyjętego na się poręczenia wypłacić musiał, wypłacony będzie po poprzedniem sprawdzeniu przedłożyć się mających, w dokumenta zaopatrzonych rocznych rachunków nie wcześniej jak w przeciągu trzech miesięcy od czasu podania. Pretensye do dodatku, któryby na wypadek rząd wypłacić musiał, zanosić należy najdłużej w przeciągu roku po upływie roku ruchu.

4. Kwotę, którą rząd w skutek przyjętego na się zaręczenia procentów i umorzenia wypłaca, uważać tylko należy za 4 procentową, przedsiębiorstwu kolejnemu zapłaconą zaliczkę, tak, że skoro czysty dochód kolei przekroczy czas poręczony, nadwyżka zaraz przeznacza się na spłacenie rządowi zaliczki wraz z procentami aż do zupełnego umorzenia. Jeżeliby w czasie ustania koncesyi albo wykupna kolei posiadacze koncesyi w skutek powyższego poręczenia winni jeszcze byli rządowi jaką kwotę, to spłacić ją należy z pozostającego majątku przedsiębiorstwa.

5. W razie wybudowania kolei do Stryja, jako odnogi kolei Lwowsko-Czerniowieckiej, powyższe zaręczenie rozciąga się i na tę odnogę. Kapitał wkładowy, któryby miał być zagwarantowanym, w swoim czasie oznaczony będzie w drodze konstytucyjnej.

6. Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej udziela się na pięć lat od czasu wystawienia dokumentu koncesyjnego uwolnienie od podatku dochodowego.

7. Wykonanie tej ustawy poleca się ministrowi skarbu i ministrowi handlu i gospodarstwa publicznego.

Królestwo Polskie.

Nowy znów mord publiczny popełnili Moskale w Warszawsze 7go t. m.: Na podwórzu przed fabryką Ewansa zamordowali przez rozstrzelanie robotnika z tej fabryki, nazwiskiem Alger, czyniąc mu zarzut, iż zrobił 8 granatów. Przed rozstrzelaniem zgraja siepaczy moskiewskich, zwana komisyą śledczą, męczyła go i katowała, chcąc wymusić z niego zeznanie, kto mu polecił robić te granaty; męczyła go zaś podwójnie: fizycznie i moralnie, raz biciem i torturowaniem, to znów obietnicą wolności, jeżeli wymieni nazwisko tego, na czyje polecenie owe granaty robił. Gdyby śp. Alger, który, jeżeli robił granaty, nie wiedział może nazwiska osoby, która mu je robić poleciła, przymuszony katuszą powiedział pierwsze lepsze imię, rząd moskiewski pochwyciłby wymienioną niewinną osobę i zamordowałby ją, jakto postąpił z Janem Kamińskim niewinnym zupełnie zamachu na Skowrońskiego. Doniesienie moskiewskie ogłoszone w *Dzienniku Powszechnym* z 6go t. m. o schwytaniu i zamordowaniu śp. Algera przez Moskali, brzmi jak następuje:

„Dnia 1 (13) września, około godziny 9téj wieczorem, na ulicy w IIgim cyrkule, był aresztowany za niemienie latarki czeladnik z fabryki wyrobow lanych żelaznych Ewansa i spółki, mieszczanin Wilhelm Alger, przy rewizyi którego w urzędzie policyi, znaleziono przy nim ośm calowych granatów żelaznych. Granaty te według zdania biegłych uznane zostały za przyrząd rozrywający, działający przy nabiciu ich piorunującym, lub nawet zwykłym prochem.

„Aresztowany mieszczanin Alger był już poprzednio znany policyi, jako człowiek kilkakrotnie obwiniany o przestępstwa polityczne i zostawał pod jéj dozorem. Tak w roku zeszłym zostawał w areszcie policyjnym z zarzutu o rozszerzanie podżegających plakatów, a w kwietniu roku bieżącego z zarzutu o podmawianie młodych ludzi do wyjścia z Warszawy do band buntowniczych. Oprócz tego w bieżącym roku był aresztowany za niezachowanie przepisów stanu wojennego.

„Przy badaniach w czasie śledztwa i w sądzie Alger zeznał, że robił te granaty dla jakiegoś nieznanego mu człowieka, którego spotkał na ulicy, i na zamówienie którego zobowiązał się zrobić ich 60 sztuk. Robotą zajmował się w fabryce Ewansa, gdzie był czeladnikiem i miał oddawać granaty, w miarę ich przygotowania, przy spotkaniu z nieznajomym na umówionem miejscu.

„Następnie, nie zważając na upominanie, aby wymienił nazwisko człowieka, który zamówił granaty, Alger o d m ó w i ł uczynienia tego.

„Polowy sąd wojenny uznał mieszczanina Algera za winnego tajnego wyrabiania granatów z zupełną wiadomością o przestępnym celu dla którego były zamówione.

„Za to przestępstwo polowy sąd wojenny skazał Algera na zasadzie art. 83, 174 i 175 I ks. wojenno-karnéj ustawy i art. 20, 283 i 1298 I ks. XV T. zbioru praw, po pozbawieniu wszelkich praw stanu, na karę śmierci przez rozstrzelanie.

„Kara ta będzie wykonana jutro, d. 25 września (7 października) o godzinie 10téj zrana na podworzu wspomnionéj fabryki, w obecności wszystkich robotników. Na właścicieli zaś fabryk, za to, że wbrew przepisom stanu wojennego, dopuściili wyrabianie zabójczych przyrządów, nałożona została kara pieniężna 15,000 rsr., do czasu zapłacenia któréj fabryka będzie zamknięta."

Co do owéj sprawiedliwości moskiewskiéj która nakazała p. Ewansowi zapłacić 15,000 rsr. zato, że jest właścicielem fabryki w któréj śp. Alger miał owe granaty robić, powiemy, że jestto ta sama sprawiedliwość, która nałożyła kontrybucyę na wszystkich właścicieli domów w Warszawie, a nakazała nawet zrabować i skonfiskować domy hr. Andrzeja Zamoyskiego, zniszczyć własność kilkuset rodzin, z powodu, że nie z tych domów, ale z przeciwległego tretoaru ulicy wykonano zamach na Berga.

— Korespondent do *Breslauer Ztg.* w liście z Warszawyz 4 października donosi co następuje:

Rozkaz dzienny polskiego naczelnika miasta z datą przedwczorajszą, dzisiaj dopiero mnie doszedł. O pięciu świeżo straconych powiedziano w tym rozkazie, iż ponieśli śmierć za Ojczyznę... Rozkaz dzienny mówi, iż wszyscy pięciu odważnie stali przed liczną uniformowaną zgrają katów, chociaż przez cały dzień, poprzedzający egzekucyę, wystawieni byli na straszną moralną torturę, gdyż obiecywano im łaskę, opiekę i pieniądze, jeżeli wydadzą swoich przełożonych. O stałości i spokoju pięciu straconych zaświadczają naoczni świadkowie.— Dalej w tym rozkazie dziennym jest mowa o niedawnem poleceniu wydanem przez prawodawcę a oberpolicmajstra, upoważniającem właścicieli domów do rewidowania lokatorów, i polecenie to stósownie jest ocenione (O tem ukazie oberpolicmaistra mówiliśmy w dzienniku naszym z 2 t. m. pod oddziałem Przegląd, a podaliśmy go dosłownie w numerze z 3 t. m. P. R. C.) Naczelnik miasta udziela radę, aby mieszkający w sąsiedztwie znanych zdrajców, starali się oddalić z tego niebezpiecznego sąsiedztwa iżby nie cierpieli, gdy indywidua te wcześniej lub później zasłużoną karę poniosą.— Dalej w rozkazie naczelnika miasta wspomniano, iż rząd moskiewski zamierza nałożyć na kraj kontrybucyę która na samą Warszawę ma wynosić 1,500,000 rs.; naturalnie zakazenem jest płacenie tej kontrybucyi. Następnie w rozkazie wymienione jest nazwisko ojca i dwóch synów Temkin, którzy podatku narodowego wzbraniali się opłacić. Są to jedyne z Rosyi przybyłe tu osoby, które podatku narodowego zapłacić odmówiły. Nakoniec rozkaz skazuje, iż właściciel drukarni Jaworski, który drukarnię swoję, nieprobując oporu, sprzedał rządowi dla drukowania *Dziennika Powszechnego*, ogłoszony został w moc dekretu z 29 września, jako odstępca i skazany na utracenie praw obywatelskich i na wygnanie z kraju.

„Ogłoszenie rozlepione po rogach ulic naznacza nagrody 5,000 złp. temu, którykolwiek odniósł ozdobę z drogich kamieni zabraną jednemu z mieszkańców domu hr. Zamoyskiego w d. 19 września. Ozdoba ta składa się z 8 wielkich brylantów, z których jeden wielkości orzecha tureckiego. Domy na ulicy marszałkowskiej i przyległych otrzymały już kwaterunek żołnierski.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8go października. Wyszła tu książeczka mała zawierająca żywot Marcina Lelewela Borelowskiego przez „Piotra Krakowianina.“ Sprzedaje się w drukarni Wywiałkowskiego po 25 centów (1 złp.) na korzyść siostry pozostałej po poległym pułkowniku. Żywot ten czerpany jest z ustnych opowiadań osób znajomych jakoteż z raportów wojskowych i sprawozdań tudzież z korespondencyj w *Czasie* umieszczanych. Nosi on przeto na sobie cechę chwilowej pracy, za to jednak mieści w sobie niejeden szczegół, któryby dla przyszłego biografa jak i przyszłego historyka powstania obecnego, mógł nie łatwo wpaść pod rękę. Warto, aby ważniejsze rysy owych znakomitszych dowódzców, których żywot już zamknięty na polu walki lub na rusztowaniu, znalazły odpowiednich zbieraczy, byle sumiennych. Nie jedno bowiem, co dziś jeszcze powziąśćby o nich można z ust świadków naocznych, zniknie niepowrotnie na zawsze.

— Dziś od 5ej do wpół do 7ej wieczór odbywała się rewizya w domu adwokata Dra Balko przy ulicy Ś. Anny pod L. 199. Szukano tam amunicyi, lecz nic nieznaleziono. Zapewne powodem tej rewizyi była tak fałszywa denuncyacya, jak i podczas kilku innych w tym tygodniu odbytych.

— Onegdaj odbywano rewizyę w śpichrzach i wsypkach domu zwanego Wielopolem przy ulicy tegoż nazwiska nad Starą Wisłą. Szukano tam prochu i broni, lecz bezowocnie. Dziś pod Prądnikiem czerwonym przytrzymano 4 wozy z bronią i aresztowano woźniców. Było tam 170 strzelb, paczka pistonów, 4 paczki bielizny i 5 paczek prochu. W d. 2 b. m. przytrzymano niedaleko Grobli czyli Przybyszówki w powiecie Niskim w obwodzie Rzeszowskim, trzy wozy zawierające 8,500 nabojów, 10 sztuk broni palnej z bagnetem, 48 pistoletów, 33 pałaszy, 8 sztućców ułańskich, 18 siodeł, 105 paczek z pistonami oraz inne przedmioty uzbrojenia. W tem samem miejscu znaleziono w d. 27 września, jak donieśliśmy, zakopaną broń i przedmioty uzbrojenia.

— *Krak. Ztg* mówi, że wczorajsza łuna wieczorna, którą ze Zwierzyńca widziano, była odblaskiem palącej się wsi Izdebnika (w powiecie Kalwaryjskim), lecz do dzisiaj niemiano jeszcze dokładniejszego o tym pożarze doniesienia.

— *Presse* donosi, że druga wygrana ostatniego ciągnienia losów kredytowych, wynosząca 40,000 złr. dostała się naczelnikowi powiatu w Kętach.

— Dnia 7go października nie zmieniła się pogoda wiatr równie jak dni poprzedzających słaby od wschodu, najwyższe ciepło + 15,‴5, najniższe + 6⁰,8, wysokość barometru o godzinie 2giej popołudniu 329,‴35, o godzinie 6tej rano (8go) 329,‴51, o tymże czasie temperatura powietrza + 5,⁰8 R. —

— Jutro w piątek dnia 8go października, Ś. Dyonizego Areopagity męczennika.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia publicznego c. k. sądu karnego w Krakowie w d. 21 i 22 września r. b.

W dniu 21 i 22 września r. b. toczyła się w tutejszym c. k. sądzie delegowanym miejskim sprawa w rzeczy małoznacząca, lecz przedstawiająca nader trafnie, w jaki sposób ustawa o szanowaniu mieszkań w Galicyi w praktyce zastósowywaną bywa. Rzecz miała się jak następuje:

Pewnej nocy w końcu lipca lub początkach sierpnia r. b. podług opowiadania poszkodowanego Piotra Łuszczyńskiego, odźwiernego przy klasztorze kanoników Lateraneńskich na Kazimierzu — około godziny pierwszej zastukano silnie do jego budy; mieszkał bowiem w lecie w budzie pod N. 8 przy drodze do mostu podgórskiego prowadzącej. Był to patrol, o czem skoro się przekonał skarżący, otworzyć pośpieszył. Ajent policyjny Abraham Kartsch dowodzący patrolem wkroczył zatem do budy i tu nie szczędząc słodkich przymiotników, jął laską okładać odźwiernego kanoników lateraneńskich. Jak wiele razów otrzymał, poszkodowany podać niemoże, wie tylko, iż odzież miał podartą a ból dotkliwy w nadwerężonych członkach, długi czas mu się przypominał.

Świadkowie a oraz współmieszkańcy owej budy zgadzają się w swoich zeznaniach z podaniem Łuszczyńskiego, uzupełniając takowe wzmianką, iż Łuszczyński pokornie błagał Kartscha, aby zaniechał płażenia, czego naturalnie ajent władzy nie posłuchał, tudzież, iż Kartsch był napiłym, co też i poszkodowany potwierdza.

Oskarżony Kartsch znany w mieście naszem ajent policyi zrazu zaprzecza zgoła, aby kiedykolwiek płażył był skarżącego, gdy atoli świadkowie do ócz mu to zeznają, modyfikuje pierwotne twierdzenie mówiąc, iż może tam i bił kogokolwiek, lecz nie wiedział (!!), iż ma z porządnym człowiekiem do czynienia.

Mniemać należy iż Kartsch wkrótce poznał, że powyższe mimowolne przyznanie wcale sprawie jego nie przyniesie korzyści, albowiem nazajutrz wystąpił on z żądaniem, aby sąd mając na uwadze, iż budę pod N. 8 przed trzema przeszło miesiącami przetrząsał, od dalszego dochodzenia odstąpił, ile że karygodność czynu w obecnym przypadku przez przedawnienie ustała. Atoli tak świadkowie jako też i poszkodowany Łuszczyński, (który zeznania swe przysięgą stwierdza) zeznają, iż od czasu dokonanej w ich mieszkaniu rewizyi zaledwie siedm lub ośm tygodni upływa.

Gdy więc oskarżony nie dopiął tą wymówką zamierzonego celu, chwycił się innego środka; żąda on, aby w protokóle zanotowano, jako świadkowie są podejrzani a mianowicie skarżący jest podburzony przeciw Kartschowi przez partye rewolucyjne, gdyż on (t. j. Kartsch) „bardzo czynnie występuje przeciw buntownikom i wiele ważnych w tym względzie oddał już usług.“

Atoli świadkowie i oskarżyciel zgoła wypierają się wszelkich pobocznych pobudek, zeznania ich nie dyktowała im nienawiść lub zemsta, lecz bezstronna miłość prawdy.

Gdy oskarżony w swej obronie nic już do przytoczenia niemiał, przeto rozprawa zostaje zakończoną. Wyrok zapadły orzeka, iż Abraham Kartsch winnym jest przekroczenia z § 331 k. k. a to mianowicie przez czynne znieważenie podczas pełnienia służby Piotra Łuszczyńskiego i skazanym zostaje w myśl tegoż §fu na 3 dni prostego aresztu.

Skazany zgłasza rekurs przeciw wyrokowi powyższemu.

M. B.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wrocław 6 paźdz. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebr. pruskich (po 5 centów waluty austr. oprócz *łaży*.)

	przed.	*śred.*	*posł*
Pszenica biała	68·72	64	60·63
Pszenica żółta	62·64	60	59·61
Żyto	48.49	47	45·47
Jęczmień	37·39	35	33·35
Owies	27·28	26	24·25
Groch	52·54	51	48·50
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	214	205	194

Gdańsk 3go października. W upłynionym tygodniu mieliśmy piękną pogodę z przechodzącemi deszczami.

Targi angielskie bez ożywienia, a ceny codziennie obniżają się, gdyż dowozy krajowe i zagraniczne przewyższają potrzeby konsumcyi. W ostatnich dniach w Anglii czas był jesienny, zimny i nader wilgotny, przez co w niesprzątniętem jeszcze zbożu nie małe szkody wynikły, a szczególniej jęczmiona ucierpiały. Wcale to jednak nie wpłynęło na polepszenie handlu, owszem, za ziarno w słabej kondycyi wystawione, notowano niższe ceny. O spekulacyi niema mowy, bo nacisk sprzedających dozwala kupcom dyktować niejako prawo.

We Francyi ceny mąki i zboża trzymają się słabo a dążność ku zniżeniu przemaga ogólnie.

Taż sama pozycya przedstawis się w Holandyi, Belgii i we wszystkich morza baltyckiego i niemieckiego portach.

Na naszej giełdzie z każdym dniem ceny się obniżają a w upłynionym tygodniu zniżenie na pszenicy notujemy od 15 do 20 guld. a na życie 10 do 15 guldenów, lecz i na te ceny eksportujący nietylko zysku ale i rachunku nie znajdują. Pszenice świeże są mniej żądane i sprzedają się taniej. Spichrzowe szczególniej dwóletnie, chętniejszych znajdują kupców. Na żyto odbyt coraz trudniejszy; a tak polskie jak i krajowe dowozy, tylko przy materyalnem zniżeniu cen dają się realizować.

W ciągu tygodnia sprzedano: pszenicy łasztów 670, żyta ł. 310, jęczmienia ł. 45, grochu 15.

Płacono za łaszt wagi holl.			gul. prus.		korz. pol.		korz. warsz. złp.	gr.	złp.	gr.
Pszenicy	od 128	do 130	od 330	do 350	242	245	25	—	26	15
świeżej	„ 132	„ 133	„ 365	„ 390	249	250	27	20	29	15
zeszł.	„ 127	„ 13;	„ 360	„ 395	239	248	27	8	29	26
	„ 133	„ 135	„ 410	„ 430	250	254	31	1	33	17
Żyta	„ 120	„ 128	„ 245	„ 285	226	241	19	29	23	7
Jęczm.	„ 106	„ 112	„ 234	„ 267	199	211	18	29	21	23
Grochu	„ —	„ —	„ 280	„ 295	—	—	22	25	24	1

Na śpichrzach po 1 paździer. zostawało: pszenicy łasztów 15,250, żyta 1760, jęczmienia 310, owsa 65, grochu 1,020, rzepaku 1,590.

Zasób spichrzowy zmniejszył się w ciągu miesiąca o 1,500 łasztów.

Przebyło Toruń pszenicy łasztów 582, żyta 509 ł., belek sosnowych i okrąglaków 55,150, dębowych 11,012, bali łasztów 252.

Kursa zamian: Londyn 6·19½. Hamburg 150⅜. Amsterdam 141.

Aleksander Makowski.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Londyn 7 października. Z Nowego Jorku donoszą 26go zm. Korpus Shermana i armia Grantchera połączyły się 23go z Rosenkranzem. Obawiają się porażki Burnsida, usiłującego iść w pomoc Rosenkranzowi; z drugiej zaś strony, iż Rosenkranz cofnie się, jeśli go posiłki nie dojdą. Dzienniki południowe twierdzą, że siły nieprzyjacielskie stoją naprzeciw siebie u rzeki Rapid Ann, a separatyści obsadzili wszystkie brody.

Korfu 6 października. Lord komisarz wysp jońskich dał w pałacu swoim stanowczą odpowiedź przychylną prezesowi parlamentu wysp jońskich względem przyłączenia tych wysp do Grecyi. W mieście były głośne objawy radości. Największy panował porządek.

Z moskiewskich źródeł rozeszła się po Europie wiadomość, iż carat posyła 50,000 świeżych żołnierzy na teatr wojenny w Polsce. Wiadomość ta należy do owych fałszywych doniesień, któremi rząd moskiewski usiłuje straszyć Polskę, okazywać przed Europą swoją gotowość do wojny, a zakrywać swą niemoc i obawę wojny z mocarstwami europejskiemi. Szczegółowo wykazaliśmy w kilku artykułach wstępnych, jaki jest skład dzisiaj armii rosyjskiéj, jakie jéj siły i gdzie te siły się znajdują: wskazaliśmy, iż nietylko wszystkie cztery korpusy piesze czynne, większa część jazdy rezerwowéj, lecz nawet wyborowe wojska moskiewskie, które na wojnę węgierską i Wschodnią na linię bojową nie były stawione, tojest dwie dywizye gwardyi z trzech istniejących i część korpusu grenadyerskiego, a nadto część rezerwowych pułków, walczy już oddawna w Polsce. Wszystko więc rozporządzalne wojsko rosyjskie znajduje się już na teatrze wojennym. Zkądże więc owych 50,000 świeżych żołnierzy sprowadzi do Polski carat? gdy oprócz armii kaukaskiéj, korpusów orenburgskieskiego i syberyjskiego, których ruszyć nie może, na całéj przestrzeni od Kaukazu do Finlandyi niezdołałby zebrać nawet 20,000 rozporządzalnych żołnierzy. Znajduje się tam wprawdzie do 150,000 wojska, lecz po większéj części są to albo zakłady rezerwowych batalionów, albo garnizonni żołnierze, wyjąwszy jednéj dywizyi gwardyi i części korpusu grenadyerów, które trzyma w Petersburgu i Finlandyi. Powtarzający więc ową wiadomość o 50,000 świeżego wojska moskiewskiego maszerującego do Polski, okazują zupełną nieznajomość położenia rzeczy. Owe 50,000 zamieni się w kilkanaście tysięcy żołnierzy, których mogą przysłać z Petersburga, i to dla zluzowania 3iej dywizyi gwardyi, która natomiast do Petersburga powróci. Przybyło już nawet 5 i 6 t. m. do Warszawy koleją wileńską kilka batalionów, częścią z Rosyi częścią z Litwy, a jeden z tych batalionów powieziono 6 t. m. koleją żelazną warszawsko-wiedeńską ku granicy naszej.

Wyszła także, ze źródła rosyjskiego inna wiadomość, rzucona w tym samym celu co poprzednia, iż rząd moskiewski zamierza skoncentrować korpus wojsk na granicy galicyjskiej. Dla poparcia tej demonstracyjnej wiadomości czynią nawet Moskale przygotowania na kolei żelaznej w celu przewożenia owych żołnierzy, którzy do Warszawy mają być ściągani, a stamtąd koleją prowadzeni ku Maczkom. Nie zaprzeczamy bynajmniej, aby rząd moskiewski nie usiłował zgromadzić w jakim punkcie granicy galicyjskiej pozór korpusu obserwacyjnego, używszy do tego kilku tysięcy świeżych żołnierzy z Rosyi, a głównie skoncentrowawszy w jednym punkcie nieco więcej wojska z teatru wojennego, o ile na to pozwoli działanie hufców partyzanckich polskich. Lecz istotnie celem tego skoncentrowania byłoby tylko silniejsze obsadzenie granicy galicyjskiej.

O gwałcie popełnionym przez Moskali w Warszawie 5go t. m. i nowym wielkim rabunku własności prywatnej przez tenże rząd, mamy dzisiaj bliższe wiadomości. Moskale otoczywszy hotel Europejski 6go t. m., nietylko aresztowali wszystkich bez wyjątku mężczyzn w hotelu tym mieszkających, lecz nawet nieobecnych, jak naprzykład właściciela sklepu w tymże hotelu p. Brunnera, którego uwięziono później, gdy przyszedł ze swego mieszkania z ulicy Miodowej. Cały hotel ze wszystkiemi ruchomościami, bogate w nim sklepy i cukiernie zabrano, i gmach cały obrócono na koszary. W hotelu tym mieszkało, jakto już wspomnieliśmy, wiele rodzin wyrzuconych przez Moskali na bruk z domów zabranych hr. Zamoyskiego, którym tu zrabowano znów to, co ocalić zdołali z poprzedniego rabunku lub otrzymali od rodziny. Między innymi może dostał się powtórnie do więzienia dziekan wydziału filozoficznego, profesor Kowalewski, aresztowany już w pałacu hr. Zamoyskich, a po uwolnieniu przyjęty gościnnie w tym hotelu. To zapewne poczytano za jedyną winę właścicielowi tego wielkiego hotelu, którym był hr. Aleksander Przeździecki i spółka. Utrzymują, że ten który zabił Hermaniego czy Hermana, wychodząc z hotelu zameldował się, że oto on jest, ażeby na kogo innego podejrzenie niespadło; mimo tego wszystkich mieszkających uwięziono a hotel zabrano.

O nowym mordzie spełnionym w Warszawie przez Moskali publicznie na podwórzu przed fabryką p. Ewansa 7go t. m. na ś. p. Algierze, donosimy wyżej, zamieszczając zarazem obwieszczenie o nim moskiewskie.

Co do świeżych potyczek, mamy dzisiaj wiadomość o jednej tylko małej utarczce stoczonej 3 t. m. przez niewielki hufiec konny polski z Moskalami w okolicy Częstochowy. Bliższych szczegółów o tej utarczce nie mamy jeszcze.

Rozbiór krytyczny nowo projektowanych w Radzie państwa w Wiedniu podatków zaczął się już częściowo po dziennikach wiedeńskich, i zapewne z każdym dniem prowadzony będzie dalej, aby komisyom sejmowym trudniącym się zbadaniem tych projektów ułatwić pracę. Szczególniej zwrócono uwagę na naturę nowych podatków, z których jedne są tylko zakryciem podwyżki podatków stałych dotąd istniejących, inne zaś są drugiem opodatkowaniem jednych i tych samych przedmiotów pod inną już formą do podatku podciągniętych, inne wreszcie wprowadzają nową definicyę pojęć o potrzebie i zbytku.

Dzisiaj miały się rozpocząć w sejmie siedmiogrodzkim rozprawy nad wyborem delegacyi do Rady państwa. Żaden jeszcze dziennik nie chciał dotychczas przewidzieć, że wybory te uskutecznione zostaną. Wczoraj zaś sejm siedmiogrodzki uchwalił projekt do ustawy zasadniczej przez rząd wniesionej względem równouprawnienia Rumunów. W sejmie przeważają Rumuni i Sasi nad Madziarami i Seklerami, którzy się w znaczniejszej części usunęli; zdaje się przeto nie ulegać wątpliwości, że wybory do Rady państwa nastąpią.

Niemal rozpaczliwy artykuł napisała wczoraj wiedeńska *Presse* z powodu bezsilnych dyplomatycznych czynów trzech mocarstw w sprawie polskiej. Nie widzi ten dziennik innej drogi wyjścia jak przez wojnę. Cesarz Napoleon może przez wojnę wydobyć się z odosobnienia, w jakie musiałby popaść, gdyby rzeczy pozostały tak jak są. Cesarz Napoleon stanąłby znów sam jeden na przeciw odnowionego śgo przymierza. Dla tego wojnę prowadzić on musi. Ton rozpaczliwy *Pressy* w tem się głównie przebija, że niewidzi ona nadziei, aby Europa chciała na prawdę pomódz Polsce i że Austrya nie bierze w rękę sprawy polskiej. *O. D. Post* wczoraj i dzisiaj widzi również wojnę za pasem, lecz się jej nielęka i szydzi z pogróżek rosyjskich, o których głoszą dzienniki, że Rosya gromadzi siły zbrojne przeciw Austryi. *General Correspondenz* niedaleko zaszła w swojej znajomości stosunków polskich, dzieląc stronnictwa w kraju naszym na arystokratyczne i demokratyczne. *Gen. Corresp.* powstaje na *Opinion Nationale* za jej przechwałki grożące Austryi i przytacza słowa *Gaz. Augsburskiej*, która mniema, że „zapach prochu w Luwrze w sali tronowej wypędzi robactwo opozycyjne.“

Niemal jednakową w szczegółach swych wiadomość głoszą dziś z Londynu *Presse* i *Botschafter* dla objaśnienia stanowiska Anglii w kwestyi polskiej. Rosya, piszą tym dziennikom, zamówiła jeszcze w czerwcu 4000 dział w Anglii u kilku fabrykantów. Jeden z nich w obawie, aby wojna której się spodziewał, nie przeszkodziła tej dostawie, przeniósł swoje warsztaty do Kronsztadtu; inni zaś fabrykanci zajęci tą robotą, lękając się, aby im dział nie przytrzymano gdyby je chcieli wywozić do Rosyi udali się z zapytaniem do ministeryum, czy mogą dalej rozpoczęte zamówienia uskuteczniać.

Odpowiedziano im, że owszem, że rząd rad jest gdy Anglicy swoje wyroby za granicę sprzedają; wojny niemasz się czego obawiać, a gdyby nawet wybuchła, to rząd dałby znać fabrykantom, żeby się spieszyli z ukończeniem zamówień. Tak więc cała polityka Anglii zależy na tem, aby towar swój zbyć korzystnie. *Botschafter* utrzymuje, że Anglia dla tego przychylną jest teraz zmianie rządu w Meksyku, iż spodziewa się otrzymać w tym kraju korzyści handlowe.

Według twierdzenia *Botschaftera* większa część rządów niemieckich nadesłała do Wiednia przychylne odpowiedzi pod względem reformy Związku niemieckiego na ostatni okólnik austryacki przedstawiający zapatrywanie się Prus na ten przedmiot. Pomieniony dziennik mniema, że w skutku tych mniej więcej zgodnych objawów rządów niemieckich, wygotowany będzie jeden akt zbiorowy, jako odpowiedź wystósować się mająca do Berlina. Z tego się pokazuje, że dużo jeszcze reforma Związku niemieckiego spotrzebuje papieru i atramentu.

Poselstwo rosyjskie w Wiedniu ogłosiło w *Gazecie wiedeńskiej* następujące obwieszczenie pod d. 5 października w języku francuskim: „Poselstwo rosyjskie w Wiedniu upoważnionem jest do podania do wiadomości poddanych rosyjskich polskiego rodu należących do prowincyj zachodnich cesarstwa, a bawiących obecnie za granicą, że na mocy rozkazów JCMci powinni wrócić do kraju swego z upływem terminu pasportów ich, albo bezzwłocznie, w przypadku jeśliby ten termin już upłynął. Ci co się nie zastosują do tego rozkazu, wystawią się na to, że własność ich podpadnie sekwestrowi.“ Takież samo obwieszczenie wydało poselstwo rosyjskie w Berlinie.

Le Nord zamieszcza doniesienie telegraficzne z Petersburga z dnia 3 b. m., które zaprzecza, aby rząd rosyjski bezpośrednio lub za pośrednictwem swojego posła lub wysłannika protestował przeciw procesyom nakazanym przez Stolicę Apostolską na rzecz Polaków; a *Journal de St. Petersbourg* z tegoż dnia w artykule wymierzonym przeciw nocie Rządu narodowego polskiego z d. 15 sierpnia mówi, że Rosya nie wywołuje przeciw Polsce fanatyzmu religijnego u ludu swego, mogąc to uczynić, gdyż lud jej obrażony jest nietylko w swoich interesach, lecz i w wierze swojej. *Journal de St. Petersbourg* przemawia więc w imie „nowoczesnej cywilizacyi“ (sic) przeciw temu odnawianiu średniowiecznych klęsk krwawych.“ Artykuł ten ma być odpowiedzią na zarządzone w Rzymie procesye o oswobodzenie Polski.

Wszystkie doniesienia, które do nas z Paryża dochodzą potwierdzają, że sprawa polska wciąż pierwsze zajmuje miejsce, że mniej niż kiedykolwiek przypuścić można, aby opuszczoną została i wreszcie, że nie zakończą jej ostatnie odpowiedzi rosyjskie. *Constitutionnel* podaje artykuł p. Limayraca, napisany w sposób, w jaki zwykle odzywa się w ważnych chwilach półurzędowa prasa od czasu wstąpienia na tron Napoleona III. Artykuł ten więcej daje do myślenia aniżeli sam mówi, a przypomniał nam postawę *Constitutionnela* przed wojną włoską. P. Limayrac staje w samym środku sytuacyi i zarówno odpycha wnioski Emila Girardina, które prowadziłyby do opuszczenia sprawy polskiej, jak politykę *Opinion Nationale*, która znów wzywa do natychmiastowej wojny bądź co bądź. Oto treść owego artykułu jak ją podaje w telegramie *Indépendance Belge*: „Polityka cesarska umie łączyć roztropność z stałością; niedokładnem jest utrzymywać, że Francya odpowiedzialną jest za krew, która się przelewa w Polsce. Kwestya polska weszła w nową fazę w skutku oświadczenia lorda Russela tyczącego się traktatów 1815. Na tem nowem polu Francya wypełni swój obowiązek jak go wypełniła w negocyacyach i nie da się ona porwać przez namiętne podżegania. Francya zachowawcza, zarówno może się nie lękać wojny awanturniczej pod panowaniem tego który podpisał traktat w Villafranca, jak Francya liberalna niepowinna się lękać kompromitującego pokoju za panowania zwycięzcy z pod Solferino“. Wnioskowaćby można tyle przynajmniej z tego artykułu, że Francya nie cofnie się w kwestyi polskiej przed nowem Solferino.—*Pays* odpowiada p. Prévost-Paradol, który w *Courrier du Dimanche* do tego stopnia posuwa stronniczość, iż potępiając politykę rządu francuskiego w sprawie polskiej, utrzymuje, że tekst traktatów z 1815 r. daje słuszność Rosyi, i kończy swój artykuł w ten sam sposób co *Constitutionnel*, mówiąc: „Głuche wieści i udawane obawy nie wstrzymały dzieła rządu cesarskiego na korzyść Polski, nierozważne lub nieprzychylne podżegania nie przyśpieszą go. Zarówno nie będzie można powiedzieć, iż polityka cesarska jest zuchwałą, jak też że jest słabą.“

Ta postawa dwóch najbardziej uwierzytelnionych organow prasy półurzędowej nie dowodzi, iżby z powrotem cesarza do Paryża kwestya polska miała być opuszczoną przez Francyą.

Co się zaś tyczy teraźniejszego położenia kwestyi polskiej a raczej stanowiska zajętego dziś przez rząd francuski, zdaje nam się, iż *Pays* dokładnie je określa mówiąc: „W kwestyi polskiej Francya wyprzedziła Anglię i Austryę; nie taiła ona przed niemi, iż gotową jest do działania, za pomocą którego te dwa mocarstwa chciałyby dać sankcyę swoim dyplomatycznym przedstawieniom. Mniemamy nawet, iż używała ich do wspólnego rozważenia, co wypadnie uczynić, w razie, w którym przedstawienia przesłane do Petersburga niedoprowadzą do zamierzonego celu. Francya gotową więc była iść z Anglią i Austryą dalej, niż zdaje się że chciały iść te dwa mocarstwa. W tem położeniu Francya niema nic nowego do zrobienia, nic nowego do proponowania; może ona tylko czekać żeby te dwa mocarstwa zbliżyły się do jej zapatrywania się i poczyniły jej propozycye. W tamtą więc stronę wypada spoglądać, aby odkryć, czy mogą nastąpić nowe fakta. Ze strony Austryi nic nie widzimy, żadnego postanowienia, żadnego kroku, któryby posłużyć mógł za nowy element w sprawie polskiej. Ze strony Anglii jest jeden fakt do zapisania, oto mowa hr. Russella. Francya mogła tylko przyklasnąć oświadczeniu lorda Rusella tyczącemu się traktatów 1815 r. odnośnie do Polski. Ale Anglii wypada najpierwej nadać urzędową wartość temu oświadczeniu. Z resztą pewną ona jest, że znajdzie we Francyi usposobienie odpowiadające jej własnemu, jeżeli chce słowa stwierdzić czynem.“

Cesarz oczekiwany był 5 t. m. w Saint-Cloud, 7 t. m. miała się tam odbyć rada ministrów.

Z jednej strony rząd pruski nakazuje wszystkim urzędnikom stawić się do wyboru deputowanych i wybierać kandydatów wskazanych przez władzę, z drugiej zaś nie popiera wyboru urzędników na deputowanych, gdyż rozporządzeniem ogłoszonem wczoraj (7go) w *Staats Anzeiger* oznajmia, iż zastępcy urzędników do Izby wybranych nie będą wynagradzani przez rząd, lecz z płacy przypadającej urzędnikom. Jest to zresztą zasada słuszna, równająca niejako urzędników z innemi stanami, lecz mogąca wielu z nich zniechęcać od ubiegania się o krzesło poselskie. Rząd wie też o tem, iż opozycya liberalna najwięcej rekrutuje się między urzędnikami rządowymi, nauczycielami itd.

National Ztg donosi o zawarciu w dniu 3 b. m. traktatu handlowego między Włochami a Rosyą. Na mocy tego traktatu Włochy uważane będą pod względem handlowym na równi z państwami największych używającemi korzyści, a nadto wszystkie włoskie papiery publiczne i prywatnych przedsiębiorstw przez skarb włoski gwarantowanych mogą być na giełdzie petersburskiej notowane. Traktat ten lubo handlowy, świadczy zawsze o ścisłych związkaah przyjaźni między obu państwami. Margr. Pepoli jedzie do Turynu i zaraz wraca z familią do Petersburga.

Donosiliśmy już o nocie Russela do państw niemieckich przeciw egzekucyi w Holsztynie. Jak mniema *Gaz. krzyżowa*, stanowisko Francyi w tej kwestyi jest wcale inne, gdyż p. Drouyn de Lhuys miał radzić gabinetowi duńskiemu, aby egzekucyi związkowej w Holsztynie nie chciał uważać za *casus belli*. Nie zupełnie atoli wiadomość ta zgadza się z tem, że interesem jest Francyi mieć po sobie Danię.

Gen. Corresp. otrzymała z Konstantynopola wiadomość, iż na reklamacyę Rosyi przeciw dowożeniu na statkach angielskich broni na wschodnie brzegi morza czarnego dla Czerkiesów Porta odpowiedziała dość stanowczo: naprzód zażądała dowodów, że tak jest, a gdy konsulowie rosyjscy takowe złożyli, oświadczyła, że niema prawa rewidować okrętów angielskich. Na to rząd rosyjski zagroził blokadą portów.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów publ. i pieniędzy.

Kraków 8 Października.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	387	381
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	104	103
Talary pruskie, za 150 złr. n. tal.	90¼	89¼
Srebro nowe . . . . złr.	111½	110½
Półimperyały rosyjskie . . . „	9 22	9 8
Napoleondory 20-fr. . . . . . „	8 95	8 81
Dukaty holenderskie ważne . „	5 38	5 30
„ austryackie . . . . . „	5 38	5 30
Listy zast. galic. nowe z kup. „	76¼ —	75½ —
„ „ „ stare „ „	80¼ —	79¼ —
Obligacye indemn. z kuponami „	76 —	75 25
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	201	199
Pożyczka nar. z r. 1854 bez k. „	82 —	81 —
Listy zast. polskie bez kup. złp.	94 —	93 —

Wiedeń 8 Października (tel.)	złr.	cent.
5% Metaliki	75	90
5% Pożyczka narodowa	81	95
Akcye banku narodowego wied.	795	—
„ banku kredytowego . .	187	40
Losy 5% z r. 1860	98	65
Srebro	111	40
Londyn, 10 funt szterl.	111	50
Dukat pojedynczy	5	34

Wiedeń 7 Października.	żądają	płacą
Pożyczka Skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	72 10	71 90
5% Pożyczka narodowa	82 10	82 —
5% Metaliki na mon. konw. . .	75 90	75 80
5% Oblig. ind. niższéj Austryi .	86 50	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	76 —	75 50
5% „ „ chorw. słow. bank.	76 —	75 50
5% „ „ galicyjskie . . .	74 —	73 50
5% „ „ bukowińskie . .	73 50	72 75
5% „ „ siedmiogrodzkie	74 25	73 75
5% Pożyczka nowa wenecka . .	93 —	92 —
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie	—	—
„ „ „ 10 letnie	103 —	102 50
„ „ „ 12 miesięczn. .	100 —	99 75
„ „ „ losowane w w. a.	85 60	85 40
5% Tow. kred. galicyjskie . . .	76 —	75 50
Pożyczki Loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe .	159 —	158 —
„ „ „ z r. 1854 na 4%	94 —	93 50
„ „ „ z r. 1860 całe .	98 60	98 50
Bilety rentowe Como	17 75	17 50
Losy Zakładu kredytowego . .	135 50	135 40
„ tryestskie na 4½%	114 50	113 50
„ żeglugi par. na Dunaju .	92 —	91 —
„ Ks. Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	35 75	35 25
„ Księcia Palffy „ 40 „	34 75	34 25
„ Księcia Clary „ 40 „	34 —	33 50
„ H. St. Genois „ 40 „	34 —	33 50
„ Miasta Budy „ 40 „	34 —	33 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 25	21 75
„ Hr. Waldstein „ 20 „	20 50	20 —
„ Keglewicza „ 10 „	15 10	14 85
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . .	795 —	794 —
„ zakładu kredytowego . .	187 40	187 30
„ żeglugi parowéj na Dunaju	430 —	428 —
„ kolei półn. Ces. Ferdyn. .	1635	1633
„ „ rządowéj	180 —	179 —
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	146 50	146 —
„ „ Pardubickiéj	127 25	126 75
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	250 —	249 —
„ „ Galicyjskiéj	199 50	198 50

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . . .	3½	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . . .	4	94 90	94 80
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	94 95	94 85
Genua 100 lirów piem. . . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	83 80	83 70
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 100 funtów	4	111 70	111 60
Paryż 100 franków	4	44 35	44 25

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony	15 45	15 40
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	5 35	3 34
„ „ obrączkowe . .	5 35	5 34
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	8 95	8 94
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory	9 20	9 15
Suwereny angielskie	11 35	11 30
Imperyały rosyjskie	9 25	9 20
Srebro	111 75	111 50
„ kupony	111 75	111 50
Talary związkowe	1 68	1 67
Pruskie bilety bankowe	1 68¼	1 67¼

Lwów 6 Października.	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 32	5 26
„ austryacki	5 34	5 27½
Półimperyał rosyjski	9 22	9 13½
Rubel rosyjski	1 77	1 75
Talar pruski	1 68½	1 66½
Listy zast. gal bez kup. wal. austr.	75 63	74 88
„ „ „ „ „ mon. kon.	79 38	78 63
Obligi indemn. bez kuponu . . .	73 88	73 23
Pożyczka narodowa bez kuponu	81 90	81 15
Akcye kolei żel. gal. Karola Lud.	197 —	195 —

Warszawa 6 Października.	żądają	płacą
Półimperyały . . . . rubli	—	—
Obligi skarbowe . . . . „	—	—
kupon . . . „	—	—
Listy zastawne III okresu . rubli	14 25⅚	14 22⅚
kupon	—	— 17⅓
Akcye kolei żel. warszawsko-wied.	72 —	—
„ „ „ warszaw.-bydgos.	83 —	2 67

Wrocław 7 Października.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon. nowéj .	90	—
Polskie bilety bankowe	—	—
„ Listy zastawne	87¾	—
Poznańskie Listy zastawne 4% .	—	—
„ „ „ 3½%	—	—

Paryż 6 Października.		
Renta 3%	67	75

Londyn 6 Października		
Konsole	93¼	—

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu — do *Warszawy* o 8. rano; — do *Maczek* 3. 30 po południu (gdzie nocuje) — do *Wrocławia* 8. rano; — do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór — do *Wieliczki* 11. rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 3. 15 po południu.

ze *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 3. 26 po południu; 7 56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 5. 20 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór — z *Warszawy* 5. 13 po południu — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór — *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór — ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano — z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 8 do 9 Października.

HOTEL POD RÓŻĄ. Feliks Dorożyński właśc. dóbr z fam. z Wołynia. Lucyan Morski obywat. z Wrocławia. Marya Zielińska ob. z Warszawy.

Wyjechali: Klementyna Kuleszowa żona Radcy dworu, Bzowski ob. z żoną, Kazimierz Kiniorski akademik do Galicyi. Bronisław Chojnowski Dr. do Wiednia.

HOTEL SASKI. Leopold hr. Poletyłło wł. dóbr z Królestwa. Józef hr. Chołoniewski właśc. dóbr z Wołynia. Julia Kałuska wł. dóbr z Zegartowic. Tytus hr. Drochojewski właśc. dóbr z Ryczowa. Kazimierz Brunicki z Rudy Rożanieckiej. Antoni Niedzielski wł. dóbr ze Sledziejowic.

Wyjechali: Wł. Rylski, J. Kochanowski, J. Korczyński, M. Kołaczkowski, J. Godefroy, W. W. H. Bullock.

Nadesłane.

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU" W. Kirchmayera. Odpowiedzialny Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*